Nr 18. Kraków 23 Stycznia — Niedziela. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędu pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr, 52 pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Janke* i *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca „ 4 c. 50

Kraków 22 stycznia.

Kościół katolicki jest z natury i zasady swej najwyższą powszechnością; obejmuje w sobie wszystkie szczepy, narody i plemiona, a bez zacierania ich indywidualności, łączy je w jedną wielką, wspólną społeczność religijną. Ta pierwotna zasada katolicyzmu, od której nigdy Kościół nieodstąpił, wypiastowała z jednej strony i użyźniała rozwój dziejowy narodów chrześciańskich, z drugiej zaś najwyższą wydała z siebie dziejową łączność nie znaną przed Chrystusem, skrzywioną po za katolicyzmem, łączność idei ludzkości. Pod względem religijnym nie zna Kościół żadnych ustępstw od zasady powszechności; odtrąca i potępia wszystkie dążności do narodowego czy państwowego kościoła; — lecz nie ma potęgi, którąby bardziej stała na zawadzie kierunkom kosmopolityzmu politycznego, nad wpływ dziejowy katolicyzmu na rozwój narodów.

Nigdy też katolik nie może żądać od Kościoła podporządkowywania lub poświęcenia sprawy wiary dla interesów narodowych i plemiennych, odstępstwa od zasady powszechności; ale też nigdy nie może przypuścić, aby Kościół mógł żądać wyparcia się narodowości. Jak objawienie wspiera się na przyrodzonym porządku świata, który Stwórca przedwiecznem „stań się“ ustanowił; tak Kościół, ten szafarz łask bożych i piastun objawienia, potwierdza i uświęca to, co jest w naturze dziejowych i społecznych stosunków ludzkości, a jednem z tych przyrodzonych praw ludzkości, jest narodowość.

Powyższe uwagi nasunęła nam przekręcona wiadomość, a którą jeszcze bardziej przekręcają dzienniki, jakoby arcybiskup Ledóchowski podniósł podczas Soboru w Rzymie myśl, aby dwór pruski wstawił się do rządu rosyjskiego o zaprzestanie prześladowania religijnego w Polsce; wiadomość, do której dodano niedorzeczny szczegół: jakoby podstawą tego pośrednictwa miało być wyrzeczenie się duchowieństwa katolickiego w Polsce narodowości.

Wymysł ten nietylko ubliża znanemu charakterowi pasterskiemu czcigodnego dostojnika Kościoła, ale oraz wysokiemu jego rozumowi. Autor tego telegramu, jak i jego komentatorowie dziennikarscy mogli byli zręczniej nową tę napaść przeciw biskupom polskim zwrócić; bo temu zła wiara zawierzyć tylko może, aby Rzym za warunek układu stawiał rzecz, o której niemożebności równie w Rzymie jak i w Petersburgu są przekonani.

Nienależąc do tych, którzy twierdzą, że tajemnice soborowe dla nich nie istnieją, powimy otwarcie, że nie wiemy ile może być prawdy w podanej wiadomości o pośrednictwie pruskiem; ale znając stanowisko arcybiskupa Gnieźnieńskiego, pewni jesteśmy, że w każdym razie myśl jego opartaby się na zasadzie katolickiej, która żadnych ustępstw w sprawach wiary dla interesów narodowych nie zna, lecz narodowości nie tylko się nie wyrzeka, ale ją utwierdza.

Zatwierdzeniem zasady narodowej, w tych granicach w jakich ją Kościół przyznaje, jest już sam fakt utworzenia koła biskupów polskich podczas Soboru. Inicyatywa tego kroku tak ważnego i znaczącego, godnego zaiste prymasa Polski, pochodzi właśnie od arcybiskupa Ledóchowskiego, którego ustawicznie zła wola i potwarz za przeciwnika narodowości i polskości przedstawić usiłuje.

Fakt ten ma wielką doniosłość, nietylko, że jest zatwierdzeniem łączności Kościoła polskiego, ale jest zerwaniem tych węzłów, które z nienaturalnej bo nienarodowej formy powstałe, niekorzystne dla Kościoła wydawały owoce. Episkopat austryacki nie wyzwolił się jeszcze w zupełności z tradycyj józefinizmu i mógł oddziaływać niekorzystnie na stanowisko biskupów galicyjskich. Lecz pasterze nasi łącząc się pod przewodnictwem arcybiskupa Gnieźnieńskiego wraz z jedynym przedstawicielem Kościoła polskiego pod rządem rosyjskim, mogą dopiero stanowić odpowiednią reprezentacyę potrzeb wiary naszego narodu w obec Soboru.

Fakt też powyższy służy za potwierdzenie tego cośmy na wstępie powiedzieli o stosunku Kościoła katolickiego do narodowości, że on z zasady powszechności żadnych nie czyni ustępstw, ale zarazem w łonie swoim uświęca i przyjmuje narodowości podstawę.

Pytaliśmy przed kilku dniami, w jaki sposób ci co piszą, że nigdy sprawa polska w świetniejszem nie była jak dzisiaj położeniu — zdołają twierdzenie to udowodnić. Odpowiedź niejaką znaleźliśmy w czwartkowym artykule *Kraju* pod napisem: „obecny stan sprawy polskiej“. Mieści on wyznania które podnosimy, albowiem niespodziewaliśmy się nigdy ujrzyć w polskim dzienniku, zdania „że część Polski pod zaborem rosyjskim biła się póty, aż sobie możność wewnętrznego rozwoju wywalczyła.“

Zdawałoby się, że na takie gołosłowne twierdzenie jedyną odpowiedzią jest ta jaką ten sam dziennik od jednego z pism lwowskich odebrał, gdy mówiąc o sprawie ruskiej twierdził, że Polska na Rusi uciskiem panowała. Odpowiedź rzeczona brzmiała krótko, że zapewne przez nieoględność redakcyi wcisnął się w szpalty *Kraju* artykuł pióra moskiewskiego. To samo wypadałoby powtórzyć na podobne twierdzenie, że dziś dopiero Polska pod zaborem rosyjskim ma możność wewnętrznego rozwoju, bo tego właśnie cywilizatorowie moskiewcy dowodzą.

Lecz nie, my takie zdania słyszeliśmy z ust polskich; wiemy, że część chorobliwych i przewrotnych umysłów ulegających mimowoli natchnieniom moskiewskim wyznaje te przekonania, które nam wyłuszczył *Kraj*; wiemy, że są ludzie dla których ideałem jest r. 1846 i 1863 i punktami wyjścia te krwawe daty, jak to jawnie wypowiada *Kraj*: wiemy, że są ludzie w obozie narodowym gotowi zawsze poświęcić sprawę narodowości, dla przeobrażeń socyalnych a raczej dla celów socyalistycznego wywrotu, abyśmy niemieli zatrzymać się nieco nad tym rodzajem nowego programatu *Kraju*.

Na wstępie czytamy: że pogląd historyczny nieznosi „gdyby“. Tak, historya tego „gdyby“ a raczej, jak się *Kraj* wyraża „kazuistyki *gdybowej* (!)“ nieznosi, ale polityka go wymaga. Niestawiając sobie tego „gdyby“, nieobliczając wszystkich skutków i wszelkich szans tak z świeżej przeszłości jak i w poglądach na przyszłość, polityka nieodniosłaby żadnej korzyści z historyi, byłaby prostem poddawaniem się fatalizmowi dziejowemu. Wszystko w historyi jest skutkiem poprzednich przyczyn, ale te przyczyny w polityce są w nas, w naszem rozumieniu przeszłości, w czynach na naszej woli i rozumie opartych.

Jako przyczynę, że wszelka praca organiczna się niepowodziła, stawia *Kraj* ciężar grzechow z dawnych wieków. My ten ciężar grzechów uważamy za przyczynę politycznego upadku, ale niepowodzenie wszelkiej organicznej pracy, przypisujemy nowym grzechom.„ Warstwy narodu, powiada dalej, były rozdarte społecznemi waśniami, wyznania stały naprzeciw siebie z wzajemną nienawiścią, (?) najliczniejsza część narodu pozostawała w jarzmie i ciemnocie. Przedewszystkiem musiał naród za każdą cenę odrobić to złe i naprawić, musiał się zaopatrzyć w zasoby moralne przez przywrócenie ładu i harmonij w społeczeństwie. Faktem jest, że tylko okup krwi dał nam równouprawnienie stanów, wyznań, uwłaszczenie i usamowolnienie włościan, zdiął z piersi narodu tę klątwę, którą mu historya pozostawiła, przywrócił mu równowagę sił i otwarł dla polityki i pracy narodowej widnokrąg przyszłości, dając narodowi możność rozszerzenia moralnych granic ojczyzny o miliony piersi“.

Oto jądro teoryj zbyt często powtarzanych od od czasu znanych *Prawd żywotnych*, abyśmy ich znaczenia jeszcze nierozumieli, jestto systemat podający sprawę niepodległości narodowej sprawom socyalnym, ofiarujący Polskę na całopalenie dla bożyszcza wywrotu społecznego.

Uznajemy grzechy przeszłości, ale któryż naród ich nie miał? Uznajemy dziejową konieczność rozwiązania problematów socyalnych przed politycznemi, lecz na drodze normalnej a nie rewolucyjnej, szczęśliwi jesteśmy ze zniesienia poddaństwa, ale przeczymy, abyśmy do tego doszli okupem krwi. Niewolę zniósł duch wieku naszego. Były tylko dwa wyjścia ze stanu niewoli społecznej: jeden normalny, szanujący zasady własności, zaprowadzający ład i zgodę społeczną; drugi konwulsyjny, rewolucyjny, naruszający wszystkie podstawy społeczne. Pierwszy tylko mógł rozszerzyć granice moralne narodu o miliony piersi, drugi pozbawiał naród bodaj nie na zawsze tych milionów piersi, i dar wolności przeciw nam obracał. Pierwszą drogę wskazywała praca organiczna stawiająca sprawę narodowości ponad wszystko, drugą rozwarł systemat, który cele socyalistyczne podsuwał pod szatę narodową, systemat, podjęty przez spiskowców i emisaryjuszów centralizacyi wersalskiej a przeprowadzony po niewczesnych narodu porywach i wielkich politycznych katastrofach przez wrogów Polski na jej zatratę. Ani spisek r. 1846, ani krwawy dramat rzezi tarnowskiej, nieprzyczynił się do zniesienia poddaństwa w Galicyi; on tylko sprawił, że zniesienie to wywołane ruchem europejskim 1848 stało się wynagrodzeniem bratobójczej rzezi, i powiększyło przepaść rozdzielającą lud od wyższych, narodowych warstw, miasto go zbliżyć do nich.

Zniesienie pańszczyzny przez rząd narodowy 1863 jest wypadkiem do historyi wyobraźni należącym; lud otrzymał wolność, ziemię swoją i nieswoją z obcej ręki, jako zadatek wiernopoddaństwa; dzięki temu właśnie, że wyznawcy teoryi podporządkowania sprawy narodowej sprawom socyalizmu, poświęcili sprawę Polską tej myśli, iżby proces usamowolnienia ludu nieodbył się na normalnej drodze, jak już był zapowiedziany.

I dziś jeszcze są głosy, które śmią dowodzić o zwycięztwach Polski i twierdzić, że wszystko zawdzięczamy krwawym wypadkom 1846 r. i 1863 r. To już za wiele; niedość łudzić przed katastrofą, trzeba jeszcze szydzić z nieszczęścia narodowego. Niedość przygotowywać zwycięztwo naszych wrogów, przygotować grunt do reformatorskiego działania komisyi urządzających i mirowych pośredników, ale jeszcze dawać poklask temu dziełu rewolucyjno-barbarzyńskiemu i wmawiać w naród, że to na jego korzyść.

Kończymy na tem, chociaż wiele dałoby się jeszcze powiedzieć o innych frazesach, jak n. p. o zaliczeniu między wielkie zwycięztwa narodowe równouprawienia wyznań i zaprowadzenia ładu i harmonii społecznej. Jakto! czy kto na serjo utrzymywać może że wyznania w Polsce stały naprzeciw siebie z wzajemną nienawiścią? Zapewne, dopiero rząd rosyjski tępiąc kościół katolicki zaprowadził u nas równouprawnienie i tolerancyą! Gdzież te ślady owego postępu na drodze ładu i harmonii społecznej? Zaiste, powiedzielibyśmy: *risum teneatis*, gdyby to nie było bardziej oburzającem niż śmiesznem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 stycznia.

♯ Debaty adresowe nie wiele postąpiły naprzód. Trzy mowy zabrały całe dzisiejsze posiedzenie. Nie przyszło do głosowania i żadna mowa nie była znakomitą. Z niemieckiej strony mówili Klier i Schindler z polskiej Dr Weigel. Klier rozbierał sprawę czeską i starał się dowodzić dokumentami, że Czesi nie mają prawa stawiać tak daleko sięgających żądań. Nie rozumiem dla czego niemieccy posłowie starają się koniecznie dowodzić niestosowności wymagań czeskich: naprzód nie ma żadnego Czecha w Radzie państwa, którýby mógł im odpowiedzieć, a powtóre ich dowodzenia w niczem nie zmieniają położenia, gdyż Czesi nie zmienią swego zapatrywania dla kilku mów powiedzianych w Radzie państwa. Po cóż zatem owo próżne młócenie słomy? Schindler nie stosuje swej mowy ściśle do przedmiotu, i stara się tylko dowcipkować, przez co poważna strona mowy ucierpiała. W ogóle są już przyzwyczajeni wszyscy do zwrotów jakich używa, jego dowcipy wzbudzają wesołość Izby, ale nie wywierają wrażenia. Godne uwagi przemówienie było naszego posła Weigla. Mówi on doskonale po niemiecku i używa zwrotów silnych i pięknie ułożonych. Wychodził on z zasady artykułu *Czasu*, że program większości jest politycznym testamentem. Artykuł powyższy *Czasu* z powodu swej siły sprawił tu w Wiedniu ogromne wrażenie. Weigel szczególniej uderzył na ustęp memoryału większości, w którym o Rosyi jest mowa i wywołał krzyki posłów niemieckich w sali i na galeryach, co go jednak z tropu nie zbiło, ale przeciwnie skłoniło do dowiedzenia na zasadzie historyi, że Galicya poprzednio miała stanowisko bardziej niezależne od państwa niż dzisiaj, a że obawa przed Rosyą nie przeszkadzała poprzednim rządom robić to co chciały.

Jutro przemówi Beust. Zapewne ni tak ni owak, aby mu nie zarzucono, że mówił w pewnym kierunku.

Wiedeń 21 stycznia.

(*H.*) Trzeci dzień już toczy się jeneralna dyskusya adresowa, z wzrastającem z obu stron rozdrażnieniem. Można było wczoraj przewidzieć, że stronnictwo rządowe nie zostawi druzgocących zarzutów X. Greutera bez odpowiedzi. W rzeczy samej wysłało dwóch mowców do boju, Dra Kliera, który cierpliwość słuchacza na równie ciężką wystawia próbę jak p. Svetec. Jakże się tu dziwić rozdrażnieniu Czechów, jeźli niemieccy deputowani z Czech w podobny sposób przemawiają, jak dziś Dr Klier. Wszystkie żądania Czechów w śmiech obracał, w galicyjskich żądaniach widzi jednę zaletę, ich legalną drogę. Z naszych posłów mówił dziś Dr Weigel. Poseł ten nie od dziś znany jest z swej świetnej i przekonywającej wymowy i nie wątpiono, że w Wiedniu krajowi wiele odda usług. Dzisiejsza mowa, pełna trafnych myśli, dowcipnych aluzyj, wypowiedziana z właściwą posłowi temu energią, zyskała huczne oklaski z prawicy i sprawiła niemałe wrażenie na lewicy. P. Dr Giskra rozdrażnienia swego nie mógł utaić i pokryć. Gdy Dr Weigel mówił o heroizmie dzisiejszych ministrów, o ich rządach, p. Giskra uczuł się tyle dotkniętym, że wskazując na ławę ministeryalną a raczej na krzesło obok siebie, po trzykroć powiedział ironicznie: „*Bitte nur hier Platz zu nehmen*“, zapominając, że miejsca na ławce ministrów nikt wskazać nie ma prawa oprócz N. Pana. Gdy Dr Weigel skończył mowę, że ministrowie po dyskusyi adresowej powinni drugi zaz podać się do dymisyi, p. Giskra znowu po trzykroć powiedział, ironicznie palcem wskazując na ławy opozycyi: „*Nach diesen Reden gewiss nicht.*“ W ogóle rozdrażnienie, jak już wspomniałem, jest wielkie; wszędzie namiętność wielką odgrywa rolę. Że p. Schindler jednogodzinną mową swoją nie przyczynił się do ukojenia rozdrażnienia, zbyteczna wspominać. *Spassige Reden* to żywioł p. Schindlera. Czasem atoli żarty jego są wyborne i znośne; dziś przechodził miarę a bolesno było być świadkiem tej nielitościwej, pełnej ironii i sarkazmu sekcyi uczuć i nadziei, jakie żywi opozycya narodowa.

Jutro pierwszy przemówi p. Sawczyński, po nim hr. Beust. Jutro więc kanclerz odeprze zarzuty, jakie w toku rozpraw padły przeciw osobie jego. P. Czerkawski zrzekł się głosu, uważając przedmiot dyskusyi za dostatecznie wyczerpnięty.

Podaję wam treść przemówienia Dra Weigla:

Dep. Weigel skreślił prawno-polityczne stanowisko Galicyi od zaboru aż do najnowszych czasów, wykazał konsekwencyę z jaką się Polacy upominali nieustannie o narodowe prawa swoje, a w dalszym ciągu o samorząd; skarcił memoryał większości ministerstwa i kompromitującą obawę przed Rosyą, zapytując: czy Rosya obawiała się prowokowania Austryi etnograficznym kongresem w Moskwie? Uderzył nielitościwie na tych posłów, co z ubliżeniem mówią o mniejszości ministrów, mianowicie o Bergerze, i dał odprawę Skenemu i Streeruwicowi pytając się, co ich upoważnia do kalania tych, którzy skutkiem odmiennych zdań z honorem wystąpili z ministerstwa? Prawicie, mówił dalej o zgodzie i pojednaniu, a na umiarkowane słowa Grocholskiego odpowiedzieliście bezwzględnością i odrzuceniem zgody, jak to Skene wyraził i jak to zapowiedział program większości, boć memoryał jéj, nie jest niczem innem jak tylko programem uporu i niewyrozumiałéj polityki odmownéj. Administracyjnemi przepisami kraju nie zadowolicie. Na rozbrat z Rusinami daremnie liczycie, bo go w gruncie nie ma, a małe niezgody zgasną, byle się rząd nie wtrącał, siejąc nowe zarody nieporozumienia. Wytknął większości posłów niemieckich, że utwierdzają ministerstwo w kierunku zgubnym, zganił absolutne środki, któremi zagrażają i zapowiedział im, że tem siebie tylko zgubią.

Jeźli — ciągnął dalej — od dwóch dni prawicie: Austrya zginęła, Beust zginął; gdyby się nie wytłumaczył z ciężkich zarzutów, jakie mu poseł Majerhofer i Skene zadali, ja wam odpowiadam: ani Austrya nie zginęła, ani Beust jeszcze nie zgubiony; a kto wie, czy w stanowczej chwili Polakami się ratować niebędzie. Powiedział w końcu między innemi: jeden z najpoważniejszych dzienników polskich *Czas* nazwał memoryał większości ministrów bardzo trafnie ich politycznym testamentem, ja idę dalej: bo nazywam dyskusyę adresu Waszym politycznym pogrzebem; a jak Karol V, szedł za swoim orszakiem pogrzebowym, a w krótce potem na dobre mu się zmarło, tak wy odbywacie pogrzeb Wasz polityczny w obec konduktu ludów i opinii publicznej, która Was już dawno uważa za zmarłych! Niepodobna streścić w pośpiesznie pisanym — podczas posiedzenia — liście, rozliczne szczegóły i zwroty tej mowy, przeplatanej na przemian to poważną, gromiącą odezwą do posłów, to znów wesołym humorem i cytatami, aforystycznie i uderzająco jak na zawołanie przytaczanemi; tyle zmiarkowałem sobie jeszcze z mowy wychodzącego w tej chwili posła Weigla z sali parlamentu — jak by nie myślał słuchać arlekinady Schindlera, po nim do głosu zapisanego, że skończył zwrotem: Jestem pewny, iż gdyby ministrowie nie byli się podali do dymisyi, ciosy — jakie w dyskusyi padają— zmusić ich powinny do podania się o dymisyę na nowo. (Huczne w centrum i prawicy oklaski i powinszowania

---

Część literacko-artystyczna.

MAŁO ZNANY POETA.

Stanowisko jego przed ostatniem powstaniem, wygnanie i śmierć.

Ustęp z dziejów spółczesnych południowej Polski.

(Ciąg dalszy).

Pod wpływem miotających nim wrażeń napisał *Drogę krzyża* przy końcu 1853 roku; potem w roku 1854 podczas wojny wschodniej *Przedgrom* i na tem zakończył: *Czyscowe pieśni*.

Wierny zawsze idei, że tylko poświęceniem i ciągłą *walką ducha* jeśli nie orężem można zbawić Polskę, oburzał się na Polaków, oddanych carskiej służbie, na tych, którzy carowi wyprawiali uczty, oburzał się na myśl *wyczekiwania* które nazywał *zbyteczną ufnością w miłosierdzie boże, grzechem przeciw Duchowi św.*, wtedy gdy wszystko zdawało się lepszą zapowiadać przyszłość, na tych wreszcie obłudników, fałszywych patryotów, którzy zawsze mając na ustach słowo: „*gotów*,“ w niczem do powszechnej sprawy przyczynić się nie chcieli. W *Drodze krzyża* woła z goryczą do nich:

Więc złożyć na krzyż ręce w męczeństwa spokoju?
Być gotowym do walki, ale nie być w boju?
Trzebaż trzymać łzę w oku, — jęk związać milczeniem?
Rękę w niebo wzniesioną opuścić ze drżeniem?
Mamyż we śnie duchowym pełzać jako płazy?
Za kość rzuconą ciału, znosić duszy razy?
Lizać stopy tyrana? — całować knut święty?
Kochając *krzyż*, lecz nie ten gdzie Chrystus rozpięty.
I wziąść rozbrat z ludzkością? — iść wstecz a nie (z wiekiem?
Być panem, urzędnikiem, kupcem lecz nie człekiem?
Zejść z Golgoty na której my — święci dla świata,—
zejść . . . by czołem uderzyć w przedpokojach kata?
A zszedłszy dobrowolnie z męczeństwa stolicy,
powiedzieć samym sobie: jesteśmy nędznicy?!..

I z uczuciem pełnem szlachetnej dumy zwraca się do Boga:

Więc na to Panie, z szczodrobliwej ręki
sypałeś na nas wieńce i korony,
wieńce cierniowe naszą krwią zbroczone
korony sławy i świetlanej męki?
Więc na to Panie ojców naszych kości
bieleją wszędzie po cmentarzach świata?
Więc na to płyną dziejów naszych lata
krwawym strumieniem śród losów ludzkości?
Więc na to groby? więc na to mogiły?
łuny pożarów? kajdany i bicze?
więzienia, miny i sybirskie dzicze?
by nas z zacności z cnót rozwielmożniły?!..
byśmy szli chętnie do jarzma i w pęta?
za okruch chleba i za garstkę złota?
by w podłość poszła święta polska cnota?
by z twych wybrańców byli . . . dziś zwierzęta?!

O nie będzie tak!
Życia mego ludu
mocą fałszu, brudu
nikt nie zepchnie wspak.
Nie takie nam życie
drogą śmierci, ran,
przygotował Pan
na Golgoty szczycie!

Panie! Panie! Wszakżeś Bóg!
Miłość, — Prawda, — Piękno — Moc!
Tylko zejście z twoich dróg
spycha ludy w dziejów noc.
Chociaż łuna krwawo świeci,
choć już piorun może leci,
lecz nie padnie? . . . Prawda Panie?
I mój lud z grobu powstanie.

Dalszy ciąg *Drogi Krzyża* odznacza się nadzwyczajną energią i siłą, która zdaje się nawet z każdym wierszem wzmagać, a może być porównaną do jakiego szczytnego w muzyce *Prestissimo*. W końcu słychać dźwięki spokojnego, poważnego lecz nie mniej surowego *Andante*, nareszcie prorocze słowa zapowiadające niepodległość Polski:

Ja wam powiadam: — tak będzie!

Po groźnej, pełnej niezrównanego ognia przemowie, poeta, odzywa się z miłością, wskazuje jak zdobyć tę Polskę i jaką ma być ona.

Środki odzyskania ojczyzny proste i dla każdego dostępne:

. . . I oto być macie
wszystkiem dla wszystkich po wszystkiego stracie.
Uczcie! . . . Miłujcie . . . choć strapieni srodze.
Miłości siłą obudźcie *olbrzyma*
miłości ludu . . .
A jeśli ofiar wymagają nieba,
umiejcie umrzeć, gdy umrzeć potrzeba.
A *będzie Polska!*
Nie ta co w eterze
buja nam dotąd pośmiertną pamięcią.
Nie ta co w grobie pod Cara pieczęcią
i której strzegą szpiegi i żołnierze;
lecz ta co dotąd tam przy sercu Boga
męczeństwa iskrą, dziejowym aniołem;
dla której tylu z jasnem dumnem czołem
padło i padnie — pod toporem wroga. —
I spłynie ku nam na tęczowej wstędze
Z sercem *niewiasty* a w *męża* potędze.

Wszystkie poezye Apollona Korzeniowskiego w tym rodzaju czynią wrażenie jakiejś wielkiej, uroczystej symfonii. Tę mają oryginalną cechę, że jeden i ten sam przedmiot obejmując treścią, wielką odznaczają się rozmaitością. Jest w nich zawsze potężna, grzmiąca harmonia dochodząca niekiedy do *fortissimo*; jest w nich rytm urozmaicony modulacyą ruchu, artystyczną zmianą miary i tonu w przechodach, w przelewach z jednego uczucia w drugie, i zawsze owa tęskna melodya pełna żalu, łez, boleści, a razem pełna wiary, miłości, nadziei.

Ta muzykalność znamionuje podobnież *Przedgrom*, co wróży, niby zwiastun nowej ery, szczęśliwą przyszłość, gdy kiedyś grom uderzy w ciemięzców narodu.

Wstęp zaczyna się jakby smętnem, powolnem *adagio* zdającem się kołysać duszę słuchacza i czytelnika na spokojnych falach dum, marzeń i cichego snu. Nuta bólu odzywa się wciąż i artystycznym dysonansem wkrada się w tęskną melodyę śpiewu. Nie daje usnąć... Jakieś widziadła ponure mącą spokój drzemiącego ducha. Powieki mrużą się, lecz oka zamknąć nie mogą. Nareszcie dusza śni o „*wieszczach bożych i bożych prorokach*“ jako „*głosili miłosierdzie boże*“ przepowiadając, że „*Polska nie zginęła*“, a powoływali się *na świadectwo szubienic*.

Ale ponury obraz rzeczywistości staje przed otwartą zrenicą. Krew bije przyspieszonym biegiem. Z piersi wyrywają się głuche jęki. To *crescendo* bolesnego przebudzenia... I przeciągłe słychać żale przerywane westchnieniami.

Wierzymy w ciało; — nie wierzymy w ducha!
Każdy tak trwożny, — jakby sam śród świata!
Każdy tak blady, — jakby w ręku kata!
Każdy tak niemy, — jak gdy go szpieg słucha!

Nagle... wznosi się głos:

Czy słyszycie?:..
Dzwon dziejowy gwałt uderza...
Prąd wydarzeń ku nam zmierza
Czas, czas wielki!...

Wschód się pali boju słońcem!
Wschód rumiany krwią ludową!
Księżyc idzie z chwilą dniową!
Księżyc dzisiaj *Słońca* gońcem!

Ostatni akord tej pieśni brzmi troistem uderzeniem w struny:

. . . . *Polska będzie,*
będzie, będzie, jak Bóg w niebie.

Taki jest koniec *Czyscowych Pieśni*, wielki prostotą, silny wiarą, proroczy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

posłów spieszących za Drem Weiglem dla uściśnienia mu ręki.)

Wiedeń 21 stycznia

(*H*) Wyraźny dowód, że działanie i postępowanie dotychczasowe hr. Alfreda Potockiego znajduje odgłos w opinii publicznej i uznanie w kraju naszym, stanowi wczorajsza uczta, wyprawiona przez delegacyę polską na cześć byłego ministra rolnictwa. Jest ona najstosowniejszą odpowiedzią na niegodne insynuacye *Nowej Pressy*, jako by hr. Alfred Potocki zgodził się z systemem obecnym, lecz ustąpił tylko za namową pp. Taaffego i Bergera. Podnoszę tę okoliczność, bo uważałem że ją już nawet u nas podchwytują. Jako odpowiedź na to niechaj posłuży pobieżny opis wczorajszej uczty.

Około godziny 6tej wieczorem zeszli się w sali hotelu *zum goldenen Lamm* na *Leopoldstadzie* członkowie delegacyi polskiej, członkowie Izby wyższej książęta: Sapieha, Sanguszko, Jabłonowski, Konstanty Czartoryski, hr. Lanckoroński, Dr Dietl, posłowie z sejmu galicyjskiego ks. Jerzy Czartoryski, Kozłowski, Dr Hönigmann, hr. Mier, Rogawski, prezes krakowskiej izby handlowej p. Kirchmayer i kilku innych Polaków. Do stołu zasiadło około 50 osób.

Między obecnymi wszczęła się serdeczna gawędka, lecz cel zebrania i skład zebrania przeniosły wnet dyskusyę na pole polityczne. Przemówienia które się obracały około osoby byłego ministra rolnictwa, idee, w imię których się usunął z widowni działania państwowego, niewątpliwie się odbić muszą w prasie publicznej.

Po toaście ks. Władysława Sanguszki na cześć N. Pana, prezes koła polskiego Dr Grocholski wzniósł zdrowie gościa „na którym się kraj nie zawiódł“. Jeśli kraj dodatniemi korzyściami urzędowania hr. Potockiego pochwalić się niemoże, jest to wina okoliczności od niego nie zawisłych. Ale zbliżeniu się rodaka do korony zawdzięczamy życzliwość monarchy dla nas i przekonanie N. Pana, że kraj nasz pragnie dobra monarchii, że nam na sercu leży pomyślność Austryi dla wspólnego interesu, jaki nas wiąże z monarchią. Kiedy okoliczności nienawistne do tego doszły, że z honorem dla siebie, z pożytkiem dla kraju były minister rolnictwa nie mógł zostać w gabinecie, złożył urząd, uratował honor narodu, a dla siebie otworzył przyszłość, jaka go może wkrótce czeka. Mowca kończy wyrażając gościowi „uznanie przeszłości i i nadzieje przyszłości.“

Na przemówienie to odpowiedział wśród natężonej uwagi i ciągłych oklasków hr. Alfred Potocki. Mowę jego wczoraj wam już przesłałem. Ponieważ w dziennikach wiedeńskich rozmaite o mowie tej obiegają wersye, powtarzam dziś, że podana przezemnie wczoraj jest prawie dosłownem powtórzeniem tego, co powiedział były minister rolnictwa.

Ks. Sanguszko wniósł z kolei zdrowie prezesa koła polskiego Dra Grocholskiego, który mową swoją w Izbie poselskiej wypowiedzianą krajowi zaszczyt przynosi. Dr Dietl pił zdrowie dzielnego reprezentanta kraju wobec rządu, męża co nieraz krajowi wskazywał drogę, co broni swobód kraju, tj. marszałka sejmu ks. Sapiehy. Ten zaś wielką część zasług przyznał sędziwemu członkowi Wydziału krajowego p. Kraińskiemu, a ks. Karol Jabłonowski wychylił na cześć męża, przodującego dawnej stolicy polskiej Dra Dietla.

Powtórnie zabrał głos Dr Grocholski, zwracając uwagę na przykrą sytuacyę obecną pod względem politycznym. Niewiedzieć co nas spotka, stoimy na drodze rozstajnej, a odpowiedzialność cięży na nas wielka. Pójdziemy drogą, jaką głos sumienia wskaże, a pomyślność kraju będzie głównym celem i drogoskazem.

Na to powstał włościanin Tomuś i biorąc po chop z niedobrze zrozumianej mowy Kurandy, który mówił o rozdwojeniu między opozycyą w ogóle, nie zaś o niezgodzie między szlachtą a chłopami w Galicyi, rzekł, że „mowca z lewicy p. „Kurende“ omylił się mówiąc o niezgodzie między panami a chłopami, że jedni tak, a drudzy siak. Wybrany z kraju za kraj walczyć będzie, co Boże dopomóż.

Zabierali jeszcze głos książęta Sapieha, Jabłonowski, p. Sawczyński (po dwakroć), Dr Hönigsmann, który mówił o zaufaniu kraju w działaniu koła polskiego, na co p. Grocholski dziękując prosił o zachowanie zaufania tego, cokolwiek się stanie, cokolwiek koło uczyni. Na to zawołał ks. Jabłonowski: „Niechaj ginie nieufność.

Po obiedzie rozmowa toczyła się dalej lecz w formach o wiele swobodniejszych, a usposobienie obecnych było najlepsze!“

Wiedeń 21 stycznia. Podajemy dzisiaj dalszy ciąg dyskusyi nad adresem:

Mowa deputowanego hr. Ludwika Wodzickiego:

Gdybyśmy się znajdowali w jednéj z owych wolnych od niebezpieczeństw epok, jakie od czasu do czasu pojawiają się w historyi dla ludzkości jako stacye spoczynkowe, nicby nam się nie wydawało pożądańszem nad obrót, jaki w ostatnich czasach nastąpił, i pełne zwycięstwo systemowi centralistycznemu w Austryi zjednać zamierza.

Przypatrywaliśmy się z radością ostatecznemu przeprowadzeniu tego systemu, i przyjęlibyśmy bez skargi chwile próby, gdyż przygotowałyby one nam nad wszelkie przemijające przykrości wyższą pociechę, ujrzenia że centralistyczny system w Austryi, Kroczy do ostatecznego zbadania. Ostatnie czasy tyle dostarczyły pocieszających momentów, że dokładnie wyobrazić sobie i przewidzieć możemy logiczny rozwój faktów, że stanowisko, jakie rząd dzisiejszy zbyt otwarcie przybrał i większość téj Wys. Izby zdaje się chcieć przybrać. Centralizm, im konsekwentniéj przeprowadzony, tem bardziéj mnoży liczbę niezadowolonych i podnieca ich usiłowania odporu, stan oblężenia jeden po drugim będzie zaprowadzany, środki przymusowe jeden za drugim, używane. Pokazuje się atoli, że teroryzm jest orężem, z którym rząd wolno ukonstytuowany nie jest obeznanym i używać go nie umie. Od konwencyi do Napoleona I, często wstępowano na tę prostą drogę. Gdybym mniemał, że absolutyzm w obecnych okolicznościach na dłużéj jest eszcze możebnym, rzekłbym, że przez te wszelkim żądaniom autonomicznym zamknięte drzwi despotyzmowe szeroką otwieramy bramę. Gdy atoli silnie jestem przekonany, że despotyzm w Austryi trwale jest niemożliwym, mam przeświadczenie, że panowie przez wzmożenie (Rekondescenz) centralizmu, wprawdzie na nieco długą i nużącą, jednakże do celu prowadzącą drogę wstępujecie, aby się z nami spotkać na stanowisku, jakie tu mamy zaszczyt reprezentować.

Mowa tronowa kładzie wprawdzie nacisk na pokojowe stosunki zewnętrzne i spodziewać się możemy, że pokój, tak nam potrzebny do wewnętrznéj organizacyi, od chwili do chwili nie zostanie przerwany, lecz panowie! polityczny horyzont świata zbyt jest posępny, niespoczywające ambicye zbyt są żywotne, najistotniejszych kwestyj wszechstronnie nierozwiązanych zbyt jest wiele, abyśmy spodziewać się mogli stale pięknych i spokojnych dni słonecznych. W atmosferze przepełnionéj elektrycznością nigdy obliczyć nie można, w jakiéj godzinie zerwie się burza, a niejeden uragan napotkał nas już nieprzygotowanych.

Na nieszczęście sytuacya europejska nie sprzyja powolnym eksperymentom, i odkąd usiłowano w Austryi centralizacyę w nienaturalny spoić węzeł z wolnością, każdą taką próbę opłacono ciężkiemi, głęboko ważącemi ofiarami. Znany aksiomat: „możemy czekać“, okazał się w przeprowadzeniu wcale niepraktycznym, a gdybyśmy jeszcze parę razy tak czekać chcieli, nie wieleby pozostało z całéj monarchii. Otoczeni jesteśmy sąsiadami, którzy na każdy nasz błąd czychają i umieją go wyzyskiwać. Przebieg rzeczy jest gwałtowny, i dla tego trudno mi zapatrywać się na dzisiejsze stosunki z wspomnionego właśnie stanowiska z filozoficznym spokojem. Nie można w dyskusyi trzymać się czysto mowy tronowéj i nie wspomnieć ważnych momentów, jakie od tego czasu zaszły. Ogłoszone dokumenta wyjaśniające pojęcia i dążności i na charakter rozpraw nad adresem wpływ swój wywrzeć mogą i muszą. Dokumenta, ustąpienie niektórych ministrów, którzy wyrazili odrębne swe zdania, stworzyły sytuacyę, która zasługuje na to, aby jéj ogólny charakter zbadać. Ostatnim słowem téj sytuacyi: trzymać się tego, co było i na dawnéj drodze z większą energią, z większem natężeniem sił i ściślejszą konsekwencyą naprzód postępować. Sąż to rzeczywiście środki, które do wspólnego celu do dobra i rozwoju sił państwa prowadzą? Odpowiedź na to nie każe na siebie czekać, leży ona w łonie głębokiego zwątpienia, jaki się w każdym słowie przebija. O uleczeniu chronicznéj choroby, na jaką od dawna cierpi monarchia, nie ma mowy. Co najwięcéj chodzi o odwleczenie o ile można grożącéj kryzys. I to jest wszystko co rząd teraźniejszy odważa się przyrzekać, jeżeli mu droga pozostanie otwartą, jeżeli poparty przez większość téj Wys. Izby, zachowa wolną rękę do działania.

Wierzajcie mi panowie! że w téj chwili nie mam na oku szczególnych stosunków kraju, do którego mam zaszczyt należeć, przemawiam w interesie całéj monarchii, który me jak każdemu innemu w téj Wy. Izbie leży na sercu. I tu niech mi wolno będzie, prosić szan. pp. mowców drugiéj strony, i to w interesie saméj dyskusyi, aby nie za wiele przytaczali argumentów, które uczucia nasze dla Austryi podają w wątpliwość. Srodków takich nie chcemy używać i to właśnie z patryotyzmu austryackiego, gdybyśmy bowiem chcieli odrzucać piłkę i kuć sobie broń z wszystkich manifestacyj, jakie się oświadczały z uniesieniem za wielkiemi jednolitemi Niemcami, mogłaby dyskusya przybrać obrót bardzo drastyczny, coby jednak nie przyczyniło się do podniesienia godności téj Wys. Izby.

Wreszcie to wkłada na mnie obowiązek wyrazić głębokie przekonanie, że rząd dzisiejszy wstępuje na drogę nader zgubną dla przyszłości Austryi.

Nie dla tego, aby chodziło o większe lub mniejsze koncesye dla tego lub owego kraju koronnego, na małostkowe rozterki chwila ta jest zbyt ważną, lecz rząd dzisiejszy igra z namiętnościami, budzi je i opiera się na nich, aby je zużytkować dla celów stronniczych. Nie przeprowadzić zgodę lecz utorować do niéj przystęp, obowiązkiem jest każdego rządu. Kto nienawiść narodowości składających monarchię austryacką do ostateczności posunie, czyni Austryą niemożebną, kto dążności pojednawcze w zasadzie już usuwa, jest nieprzyjacielem Austryi. Przyszłość nienależy z pewnością do środków przymusowych i stanów oblężenia, lecz przyszłość wydaną tu jest na łup chwilowego rozdraźnienia walki stronnictw. Nie chodzi o to, aby państwu, lecz aby fakcyi na czas krótki zwycięstwo zapewnić. Aby niemieckie stronnictwo w téj walce pojednać, podano, iż chodzi o obronę, może honor niemieckiéj narodowośc: Takie środki udają się na chwilę, lecz kosztem siły i żywotności swego państwa. I tak się zwycięży. Adres zaufania przyjęty został w Izbie panów imponującą większością; w Wys. téj Izbie rezultat głosowania pod wpływem sztucznie podnieconych namiętności zaledwo jest wątpliwym. Lecz jakimże okupem cel ten jest osiągnięty? Na jak długi czas odrodzenie monarchii odwleczone? Podniecać namiętności i doprowadzać je do ostateczności, łatwem jest zadaniem, lecz aby je uśmierzyć, zażegnać, potrzeba całych lat usiłowania w pośród nieprzyjaznych okoliczności.

Lecz o cóż tu chodzi? Chcemyż, my — co reprezentujemy w tej wys. Izbie zasadę autonomiczną, może supremacyę niemiecką zamienić na słowiańską? lub nawet narodowość niemiecką gwałtem zepchnąć z górującego stanowiska, jakie w Austryi zajmuje. Chcemy tylko, aby pod wpływem prawdziwej i wszechstronnej wolności stosunki same się zrównoważały, i mamże powiedzieć, mniemam, że na podstawie spoczywającej na równouprawnieniu, rola narodowości niemieckiej zaledwo mniej będzie górującą, a pod wszelkiemi względami pomyślniejszą. Znieście przywilej, a nie będzie powodów sporu, zazdrości i nienawiści, wtedy dopiero okażą się w prawdziwem świetle istotne żywioły niemieckiej przewagi, waszej oświaty, kultury, działalności i wytrwałej pilności. Niech tylko gwałtem nie będziemy zmuszani uznawać waszą supremacyę, a powitamy przyjaźnie wasz wpływ uprawniony. Kto śledził pilnie przebieg ostatnich czasów, spostrzegł, że dążności i zachcianki zawdzięczają byt swój prześladowaniu i żyją tylko przez ucisk i zaczepki, dozwólcie im istnieć, a zdziwicie się nieznajdując ich więcej. Jednego nie można zaprzeczyć tym panom, co dziś rząd reprezentują, to jest głębokiego poglądu na rolę, jaką grają, i cel do jakiego dążą. Wiedzą oni sami, że program ich nie jest obliczony na monarchię i nie zadają sobie nawet pracy tworzyć iluzyę dla siebie lub drugich. Otwarcie i szczerze dozwalają Austryi zstępować z stanowiska mocarstwa pierwszego rzędu, i pewnem jest, że ich wezmą za słowo. Jest to złożenie broni przed wojną, co w przegranych bitwach nie zostało utracone, to oddano dobrowolnie na łup sporowi stronnictw, i póki rząd dzisiejszy kierować będzie losami Austryi, będzie rząd obcy urządzał wewnętrzne stosunki monarchii, obce mocarstwo będzie mieć prawo kłaść *veto*, a uchwała prawodawcza tej Izby, będzie musiała, aby wejść w życie, potrzebować podwojnej sankcyi. Czy mniemacie panowie! że poprzestanoby zewnątrz na mieszaniu się w stosunki galicyjskie? Galicya jest małą i może mniej przygotowaną częścią Austryi, względem której potężny sąsiad mniema mieć sobie poruczone opatrznościowe posłannictwo. Zrazu chodzi o to, aby Galicyi nie dawać za wiele, aby niedostarczać siły żywiołowi polskiemu, później powiedzą, aby innym nie za wiele odmawiać. Rola protektora jest wdzięczną, od dawna odgrywaną ona jest tajemnie. Mniemam Panowie, że czytaliście z niejaką uwagą mowy na wystawie etnograficznej. Wtedy atoli najwyżsi dostojnicy monarchii nie powiedzieli jeszcze, że Austrya nie ma dość siły, aby się obronić przeciw zachciankom obcego mieszania się. Nie powiedziano także wtedy jeszcze narodowościom, które się ową złudną opieką w chwili rozpaczy mogły dać w błąd wprowadzić, że nic od Austryi spodziewać się nie mogą.

Jeżeli się mieszanie obcego mocarstwa w wewnętrzne stosunki państwa raz tylko przyjmie w zasadzie, nie łatwo położyć mu granice, a gdy się szczerze przyznało, że się nie posiada dość siły bronienia się przeciw obcemu wpływowi, nie jest to zapewne środkiem zmniejszenia do *minimum* żądań tego wpływu.

A jednak tak nie jest, a jednak jestem przekonany, że Austrya posiada potrzebną siłę bronienia rzeczy słusznej, a całą tę sytuacyę, bez nazwy w stylu parlamentarnym, stworzono, aby zwycięztwo odnieść w wewnętrznem sporze stronnictw.

I w innych krajach są stronnictwa i kierownicy stronnictw, którzy współubiegają się o kierunek spraw państwa, lecz każde z tych stronnictw mniema rozmaitemi drogami dojść do wspólnego celu, a celem tym jest dobro, bezpieczeństwo i potęga państwa. Ponieważ jednak według mego zdania rzecz tu się tak niema, ponieważ widzę, że pieczołowitość o państwo, panowie, którzy stoją na czele rządu, usunęli na bok, nie mogę z czysto austryackiego stanowiska głosować za projektem adresu, który zamierza rządowi temu dostarczyć podpory.

Dep. Skene występuje zaraz w początku swego przemówienia przeciw kanclerzowi. Przyznaje on, że trudno jest być ministrem w Austryi, jednak zdaniem jego poprzednie ministerstwo za wiele wydało ustaw, a za mało rządziło. Przechodząc następnie do memoryału mniejszości i potępiając takowy, ubolewa mówca, że widzi na nim podpisy mężów, których osobiście wysoko ceni. Są tam (w memoryale) wyrażone podejrzenia, które tylko w piśmie jakiegoś pisarza pokątnego mogłyby przychodzić, ale nigdy w piśmie politycznem. Jest tam belkredyzm, tylko zaprawiony jezuityzmem. Następnie broniąc centralizmu powiada mówca, że kraje, które nie chcą przyjąć konstytucyi użalają się na takowy, a u siebie w domu centralizują same i uciskają ludy, jak Polacy Rusinów, a Czechy Niemców. W końcu mówi: Federacya jest zgubą Austryi; Galicyę zabierze Rosya, a resztę zabiorą Niemcy. My jednakże przedewszystkiem chcemy być Austryakami, i w tem widzimy zbawienie. Między stronnictwami, które chcą zgody, a stronnictwami które wolą siebie samych, nie ma ugody. Jest to walka, która się kończy albo zwycięztwem, albo klęską; ale z nas nikt się nie podda.

Mowa dep. X. Greitera:

Powołani jesteśmy dać otwartą, zacną, prawdziwie austryacką odpowiedź, na pytania, jakie nam stawiają. Lecz w wielkiej jestem niepewności, na co właściwie mam odpowiedzieć. Możemyż my co jesteśmy w opozycyi, spoglądać na ową gwiazdę nadziei, na jakiej prawdziwie austryacka myśl polega, która wyraz swój znalazła w mowie tronowej. Dopóki uroczyste nie nastąpi oświadczenie, że memoryał większości nie jest programem rządu na przyszłość, dotąd po tej stronie Izby, nie możemy my i wraz z nami tysiące, miliony w cesarstwie (śmiech i sprzeciwianie się z lewicy; głosy z prawicy: bardzo dobrze) żadnej mieć nadziei. A ponieważ memoryał mniejszości tak ujemne w tej Izbie znalazł ocenienie, widzę się spowodowanym od mego pierwotnego planu odstąpić i chcę wydać wyrok o sytuacyi, jak ją pojmuję jako Niemiec, gdyż nie mówię żadnym innym językiem. (Śmiech). JCMość upoważnił 10 grudnia całe ministeryum, aby się zajęło natychmiast i wyczerpująco kwestyą, jakie środki obrać należy, aby doszło do skutku porozumienie z stronnictwami stojącemi po za obrębem konstytucyi, iżby konstytucya przez ich przyjęcie i udział stała się prawdą.

Ministeryum odpowiada: nie kroki do porozumienia, lecz opór łamać krok za krokiem „nie ugoda lecz użycie całej niezwichniętej siły“, i jak gdyby ci panowie z ubolewaniem dodać chcieli, „która bez tego formami konstytucyjnemi jest ograniczoną“. Jestże prawdziwym ich program postępu? Zastój (śmiech z lewicy), wytrwanie na tej drodze, na której już raz Schmerling i Bach widzieli rosnącą trawę (głosy: bardzo dobrze! śmiech z prawicy) i skutek jest albo żaden, albo w każdym razie nie zbyt rychły. Oto jest manifest zwyciężającego teraz stronnictwa. Sześć milionów wydaje uroczyście w tej Izbie jedenastu milionom, które mieszkają w Austryi, gdyż mieszkać w Austryi mają wolne prawo, w owym manifeście wojennym wojnę narodową (żywe oklaski z prawicy, śmiech z lewicy). Trudne, to będzie dzieło, czuli to ministrowie, dla tego dali przyrzeczenie. Chcą oni mieć cierpliwość. (śmiech z lewicy).

Jeżeli więc ministrowie muszą mieć cierpliwość, jakąż dopiero cierpliwość muszą mieć ich ofiary? (śmiech powszechny). W wydziale objawił nam pewien pan: „200 lat przetrzymała Anglia Irlandyę, i gdzież stoi teraz?“ Mowcy wolności, chcą więc z naszych krajów, które reprezentujemy, uczynić Irlandyę! (brawo z prawicy). Tem jednem słowem potępili swój system, jak jeszcze nikt go nie potępił.

Program rządu nosi datę 18 grudnia. To mi wyjaśnia, dla czego Monitor rządowy, z nowem zuchwalstwem w d. 19 grudnia wobec stronnictw narodowych mógł się wyrazić: „Anglia wysłała przeciw swoim Fenistom 20.000 ludzi, nam nic nie pozostaje innego jak zgnieść żelazną ręką despotyzmu wojskowego stronnictwo narodowe. (z prawicy: słuchajcie! słuchajcie!) Wiedzieli oni dobrze, jaka była treść memoryału z 18go.

Tak się mówi do ludów, które tworzą większość w wielu krajach koronnych, tak się mówi do ludów, które w innych krajach znaczną tworzą mniejszość. Nie mogę w tem innego znaleść zamiaru, jak ten, aby powiedzieć z poetą: Biednemu każą być winnym, i wtedy oddają go męce stanu oblężenia i jak się te wszystkie środki konstytucyjne nazywają (brawo).

„Ranunek Austryi“ słyszy się tak często w naszych dniach. Zaniechaliśmy: *Salus reipublicae suprema lex esto*, i cóż to jest owa respublica, i cóż to jest owa Austrya? Nikt nam jeszcze Tyrolczykom niezaprzeczył, że w górach naszych mieszkamy jako lud pra-niemiecki. Jeżeli mniemacie, że nie mam prawa w imię ludu niemieckiego przeciw zasadom memoryału przemawiać, to wam wprost oświadczam, że inny mąż, który u panów wyższe ma poważanie, że sławny republikanin Castelar powiedział, że myśl federacyjna, jaka się w Tyrolu aż do dnia dzisiejszego przechowała, jest w istocie prawdziwą myślą niemiecką, a że myśl centralizacyi niczem nie jest, jak spuścizną po owych azyatyckich barbarzyńcach, którzy ją do pra-niemieckiego ludu Europy przynieśli (śmiech). I ową centralizacyę nazywają z zuchwalstwem i nieprawdą, będącą bez przykładów w historyi, wolnością niemiecką (z prawicy: bardzo dobrze! z lewicy śmiech).

Czemże jest Austrya? pytam się dalej, i zmuszony jestem na podstawie memoryału na seryo do tego pytania. Sąż może ci, których memoryał uznał za najniebezpieczniejszych między narodowościami Austryi, którzy nie wahają się przez swych mężów zaufania, przez ministerynm oświadczyć: Jeżeli zgoda nie jest równobrzmiącą z zdaniem się naszych przeciwników na łaskę i niełaskę, lecz jeżeli przez to rozumie się zgoda na podstawie wyrównywającej sprawiedliwości, to znaczy to dla nas: wyjście z Austryi? (z lewicy zaprzeczanie). Jeżeli mi ów ustęp memoryału inaczej wyjaśnicie, musicie wprzód wszelkie prawo logiki obalić; albo panami chcecie być, albo grabarzami Austryi, tak stoi napisane w memoryale. (z prawicy: bardzo dobrze! z lewicy śmiech).

Przed czterema laty wysłali *Italianissimi* manifest, w którym z tęsknotą mówią o powrocie do *Grande madre Italia*. Tę samą myśl znajduję w memoryale wyrażoną, a przed tronem powiedziano, że podobne myśli w głębi serca noszą. Jeżeli ministrowie mają cierpliwość co do wywrotu opozycyi, to mają niejako wspólnicy ich stronnictwa jeszcze większą cierpliwość, jeżeli przypuścicie, że jakoby apelują do zdrady stanu, jeżeli berło rządów nie pozostanie w ich rękach. (Z prawicy brawo! z lewicy zaprzeczenie).

Wice-prezes Hopfen. Niemogę dozwolić, aby stronnictwu lub komukolwiek w Izbie przypisywano, że apeluje do zbrodni stanu.

X. Greuter. Tego niepowiedziałem, lecz mówię po prostu: prawa logiki zmuszają mnie wnioskować.... Czy to prawda?... (Głośny śmiech i niespokojność).

Wice-prezes Hopfen. Muszę to przeto uznać, jako parlamentarnie niewłaściwe.

X. Greuter. Dobrze. Ja panowie! oświadczam wprost jako Niemiec i w imię konserwatywnego Tyrolu niemieckiego, że podobne podejrzywanie, jakobyśmy do niebezpiecznej mniejszości państwa należeli, stanowczo od siebie odeprzeć musimy. Odpieram to, jakobyśmy śpieszyli do otwartej armii niemieckiego Cavoura, jeżeli Austrya przestanie być Zwing-Uri dla narodowych swobód naszych ludów, gdyby Austrya przestała być zarazem Zwing-Uri dla świętości sumień katolickich, tak, że nawet sumienie katolickie ma paść ofiarą tak zwanej nowoczesnej religii państwa, która na tem zawisła, aby żadnej wiary nie mieć. (Wielkie poruszenie, z lewicy głosy: *hic Rhodus*).

Teraz mi jest jasnem owo ustawiczne wołanie: potrzebujemy w Austryi spokoju.

Tak jest, pokój, to piękne słowo. Lecz wołanie to według objawień ostatnich czasów wydaje mi się bardzo niebezpiecznem. Chcemy pokoju, lecz nie pokoju jako syntezy wolności, ale jako wojny wewnątrz. Ztąd owa żebranina pokoju na wszystkich dworach i dworkach Europy: „Zostawcie nas w spokoju! Mamy wprawdzie 800,000 wojska, lecz potrzebujemy go do stanu oblężenia, (z lewicy żywe zaprzeczenie), aby wolność austryacką strzedz przed własnemi ludami“. (Z prawicy brawo! z lewicy długie zaprzeczenie). Jakaż to wolność, jeżeli się tych stróżów wolności przed własnemi ludami strzeże. Taką drogą nigdy zapewne nie dojdziecie do tego, aby w Austryi waszą wieżę S. Szczepana za oś świata swej politycznej mądrości uważali. (Śmiech). Cóż to za polityka, co tylko na czas pokoju jest obliczoną, którą nawet Bach był w stanie przeprowadzić; aż w końcu nadeszły dni Solferina? Wolnych ludzi musicie w Austryi tworzyć. Ale nie powinniście chcieć przeprowadzać polityki, która tylko jednemu stronnictwu służy, i niemówię niemieckiemu, lecz niemieckim liberałom, gdyż Niemcem jestem także. (Z prawicy głosy: ale nie liberałem! — śmiech).

Kto jeden ustęp z memoryału odczyta i jeszcze ma w sobie iskrę uczucia patryotycznego dla honoru swojej ojczyzny, ten musi dziwnego doznać uczucia czytając, że pewnemu ludowi danoby wolność, lecz nie można, gdyż Rosya uakazuje. (z prawicy brawo.)

Cóż to za program polityczny, który przyrzeka wolność, a tajemnie mówi Cesarzowi: Niemożemy jej dać, gdyż Rosya zakazuje? (śmiech) Cóż to za program, który wprost oświadcza, że Austrya jest najbezsilniejszym państwem na świecie, że nawet wiernym przychylnem ludom nie można spełnić ich uprawnionych żądań, znajdując się na powrozie innego zagranicznego mocarstwa. Radca dworu Unger zarzucał nam w Izbie panów, że my Tyrolczycy chcielibyśmy uczynić Cesarza wasalem państwa zagranicznego. Pojmuję szyderstwo, które leży w tych słowach. Pojmuję że na wierny do głębi lud Tyrolu wasze jadowite strzały szyderstwa wymierzyć chcecie. Lecz jeżeli kto Ojcu św. lennictwo ślubuje, to poddanie się pod posłuszeństwo ślubuje nie jest jeszcze lenictwem gdyż słuchać wyższej prawdy jest obowiązkiem i zaszczytem człowieka, a nie poddaństwem (oklaski z lewicy) i chciałbym p. profesora Ungra...

Wieeprezes Hopfen. Proszę nie wymieniać nazwisk.

Ks. Greuter: Ustęp w memorandum wskazuje czy nie chcianoby JCMość uczynić wazalem Rosyi. (z prawicy żywe zaprzeczenie). (Na memorandum wskazując). Tu stoi napisane (ciągły śmiech). Jeżeli rzeczywiście Austrya nie ma siły dać wolność Polakom, to można by — gdyby myśl nie była tak straszną — owym pp. kolegom dać radę, to ułóżcie się z Rosyą. Lecz dzięki Bogu Austrya jest jeszcze silną, gdyż Austryakami są wszystkie narodowości. Austryakami są także Niemcy, ale nie tylko liberalne niemieckie stronnictwo, (zwracając się do prawicy). Dla tego ufajcie pomimo owego memoryału sile i ratującej ręce Austryi! (z prawicy brawo! brawo!) Wyprowadzają wprawdzie — jest to stary manewr — upiora pnaslawizmu na scenę, aby się z samej wolności lękano wolności. Kto przychodzi z tą groźbą, ten obecną politykę najokropniej potępił, gdyż jeżeli w Austryi już niema możności pod względem współubiegania się z Murawiewem i Gorczakowem, wtedy już po nas. (wielki śmiech) Jeżeli narodowości Słowiańskie tak traktują, że knut rosyjski uważają, rzecz można, za ideał i ratunek swych drobnych swobód (z prawicy oklaski, z lewicy poruszenie), jeżeli rząd w Austryi nie umie powtarzam, współubiegać się z Murawiewem i Bismarkiem, pod względem wolności (żywe przerywanie z lewicy, głosy: to za wiele) przeciw faktom logiki niemożecie waszemi mowami zaprzeczająco występować.

Kto widzi, że Niemcy prą ku wielkiemu niemieckiemu państwu, że Słowianie dążą do panslawizmu a Włosi do zjednoczonych Włoch, a nie umie takich stosunków stworzyć w Austryi, aby tu każdy był zadowolonym i do swego narodowego prawa doszedł (oklaski z prawicy), ten przez panslawizm i jak zresztą wszystkie owe izmy zwać się mogą, siebie tylko potępił (brawo z prawicy). Tylko zadowolone narodowości mają samowiedzę narodową, która równa się patryotyzmowi.

Spieszę do końca (brawo z lewicy) i mniemam, że wam wam panowie! prawda jest nieco nieprzyjemną (wielki śmiech), i dla tego pozwolę sobie powiedzieć wam jeszcze niektóre prawdy (śmiech). Z historyi tej Izby (zwrócony ku prawicy) panowie! — mówię to na pociechę waszą — wiele się nauczymy i pomimo memoryału ujrzymy przyszłość naszą daleko świetniejszą. Ci panowie (wskazując na lewicę) dali nam tę naukę. Teraz słuchajcie. Dep. Kuranda powiedział dziś, że Węgrzy zawsze utrzymywali swe prawa. Czytamy w pierwszym tomie stenograficznych protokółów: „Konstytucya Węgier przez władzę rewolucyjną nie tylko jest złamaną, lecz prawnie zwichniętą i faktycznie pokonaną. Przy tem stoi: „żywe oklaski z lewicy i w centrum.“ Prawica milczała (wielki śmiech). A gdzież dziś jesteśmy panowie! gdy nas już zgnieciono i pogwałcono, znowu wstajemy.

Dalej czytam: „Ustawy z r. 1848 nie były sankcyonowane, ponieważ równość narodowości i równouprawnienie Chorwacyi, Slawonii i Siedmiogrodu pominięte zostały“; znowu następują „brawa“; a cóż powiecie dziś jeżeli twierdzimy: że owo równouprawnienie narodowości przez stronnictwo liberalno-niemieckie pominięte zostaje. Wołajcież teraz „brawo“!

Ówczesny sprawozdawca Dr Giskra mówi: „Przyznana przez Węgrów ustawa narodowa okazuje, że Węgrzy od potrzeb innych narodowości tak daleko odstąpili, jak będący celem urągania centraliści w innych częściach Austryi.“ Mówiono tu zawsze jeszcze o prawach narodowości; naturalnie, wtedy można było potrzebować rozmaitych narodowości przeciw Madiarom, dziś stosunek przez samą konsekwencyę się zmienił (śmiech z prawicy). W r. 1861 mówiono do Węgrów: „chodźcie, stoi w konstytucyi z 26go lutego.“ Dziś mówią do Czechów: „chodźcie, stoi w konstytucyi z 21go grudnia.“ Lecz Węgrzy nieprzyszli i stali się przez to naszymi panami, może i Czechy będą naszymi panami przez to, że również nie przychodzą (śmiech, głosy z lewicy: nigdy).

Wspomniano w Izbie komedyę pod tytułem: „Stolik nakryty“. Pewien pan żąda od swojej żony, aby za nim te słowa powtórzyła, ponieważ zaś nie chciała, przyszło do sporu, i mąż musiał jej kosztowny szal kupić na prezent. Schmerling rzekł do Węgrów „Stolik nakryty“, nieprzyszli jednak, i aby zawrzeć pokój musiano im kupić kosztowny szal, przypomnijcie sobie tylko 70 procentu. (śmiech) Co ową teoryę pogwałcenia względnie innych narodowości szal kosztować będzie, nie wiem jeszcze, przynajmniej w Kotarze nie przyszedł tanio (śmiech).

Tryumfująco powtórzał Dr Giskra jako sprawozdawca, słowa Schmerlinga: „Monarcha spełnił swój obowiązek, gdy podsuwany mu rozdział państwa odrzucił“ a teraz? Dawniej było się centralistą i wiernokonstytucyjnym, dziś jestsię dualistą i jeszcze wiernokonstytucyjnym, czy pogoda lub deszcz, zawsze wiernokonstytucyjnym. (Długi śmiech) Do wszystkich mężów liberalnych, rzekł Dr Giskra, wołam jak ciężkie rany zadałoby wolności odbudowanie konstytucyi węgierskiej! Dla tego utrzymanie konstytucyi! — właśnie to co się czyta w telegramach — nieścierpieć aby w niej czyniono wyłomy, w prostodusznej pobłażliwości nie oddawać wszystkiego“. Otóż potrzeby sam byłem świadkiem, czy jednak była prostoduszną, niech J. Eks. sam osądzi. Bądźmy Tyrolczykami: jakiemi od lat 500 zawsze byliśmy, a wtedy będziemy jak od lat 500 dobrymi Austryakami, lecz jeżeli z nas chcecie wygnieść Austryaków, niszcząc w nas Tyrolczyków, wtedy niebędziecie mieli ani Tyrolczyków ani Austyaków. (Żywe oklaski z prawicy i z prawego centrum)

Dep. Klier oświadczywszy się za jednolitością państwa, czyli innem słowem za centralizmem, stara się następnie zbić niektóre zarzuty podniesione w mowie dep. Greutera, o którym mówi, że zrzucił z siebie płaszcz miłości chrześciańskiej, oświadczając się przeciw ustawom zasadniczym państwa. Mówił dep. Greuter po niemiecku, ale mówca słyszał go także mówiącego bardzo często po rzymsku. Dalej zapuścił się mówca w dłuższy rozbiór ordynacyi krajowej czeskiej i ostatecznie nazywa postępowanie Czechów nieuprawnionem. Deklaranci żądają dzisiaj, aby Cesarz zawarł z nimi szczególne układy, żądają nawet wcielenia Moraw i Szląska, jest to dowodem, jak zgubnie przykład pruski oddziałał. Co do żądań Polaków przyznaje im mówca, że przed czeskiemi mają to pierwszeństwo, iż opierają się na legalnej podstawie, zasługują przeto, aby się nad niemi szczerze i głęboko zastanowić. W końcu powraca mówca jeszcze do memoryału większości i jakkolwiek widzi w nim pewne braki, spodziewa się jednak, iż Izba w każdym razie zgodzi się na program większości ministrów, gdyż oni przemawiają za utrzymaniem konstytucyi.

Następnie zabrał głos dep. Weigel. Mowę jego w streszczeniu podaje nasz korespondent (*H*) w liście wyżej podanym.

— *Presse* podaje że obecny komendant wojska w Kroacyi książe Mensdorf-Dietrichstein przeniesionym być ma w stan rozporządzalności, zastąpi go zaś Fmp. baron Mollinary obecnie komendant wojska w Tyrolu. Postanowienia te zostają podobno w związku z wcieleniem jednej części pogranicza wojskowego, gdyż książe Dietrichstein nie okazał bynajmniej przychylnego Węgrom usposobienia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 stycznia. *Kuryer krakowski* dowiaduje się, że na podanie komitetu urządzającego bal na korzyść sybiraków oraz wdów i sierot po poległych w r. 1863, Ministeryum wojny orzekło, iż nie może się „obecnie“ wdawać w rozstrzygnięcie sprawy; co znaczy, że zakaz dany kapelom wojskowym grania na tym balu, utrzymanym zostaje w swej mocy. Drobna ta na pozór sprawa ma znaczenie polityczne głębiej sięgające. Pierwszy to bowiem rezultat memoryału większości ministrów, który się przyznaje do obawy przed Rosyą. Bal we środę przyjdzie bez tego do skutku, ale nikt ża-

dnej nie przywięzywałby wagi do tego, że muzyka wojskowa gra na balu danym na cele dobroczynne; odmówienie zaś nadaje balowi cechę polityczną. To się nazywa wyższą polityką państwa, a jest po prostu tylko niezręcznością. Czyżby kwestya muzyki balowej miała być nawet wprowadzoną na Radę państwa, jako argument w rozprawach adresowych?

— W poniedziałek wieczór o 5ej odbędzie się publiczne posiedzenie Rady miejskiej dla wyczerpania porządku dziennego poprzednich posiedzeń.

— Prezes sądu wyższego Dr Kopff zachorował na zapalenie płuc. Zdał on na czas choroby zastępowanie siebie w urzędzie p. Hubrichowi, radzcy tegoż sądu.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem przypadają jutro w niedzielę następujące popularne wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. Maj z fizyki doświadczalnej: „O machinach pojedynczych i złożonych; — Wagi zwyczajne i przezmian czyli skorowaga; — Waga pomostowa i dziesiętna, objaśnione na odpowiednich modelach“.

Od godziny 5ej do 6ej p. Walery Rzewuski: „O fotografowaniu“ (wykład pierwszy). „Historya i ważność wynalazku daguerotypu; — Wstępne wiadomości z chemii konieczne dla zrozumienia procesu otrzymania obrazów za pomocą światła;—*Camera obscura*; —Daguerotyp i otrzymanie takowego objaśnione doświadczeniami“.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Z powodu zapytania naszego wczoraj wywołanego doniesieniami dzienników lwowskich i wiedeńskich o pobycie Dr Ziemiałkowskiego w tej chwili, i wiążących się z nim domysłów o jego wpływie na obrady koła polskiego w Wiedniu, odbieramy doniesienie z Krakowa od jednego z przyjaciół p. Ziemiałkowskiego, iż tenże jutro rano przejeżdżać ma przez Kraków do Wiednia na posiedzenie trybunału państwa, którego jest członkiem. *Dziennik Polski* donosi zaś, że p. Ziemiałkowski wczoraj dopiero odjechał ze Lwowa do Wiednia na posiedzenie tegoż sądu zwołane na d. 24 b. m.

— Wydział krajowy mianował Dra Gustawa Neussera lekarzem ordynującym w szpitalu obłąkanych w Krakowie, na posadę opróżnioną przez śmierć Dr Macieja Jakubowskiego. Dr Neusser jest bratankiem zmarłego temi dniami w Przemyślu starosty, niegdyś dyrektora policyi w Krakowie, odbył szkoły w Krakowie i tu zaczął uczęszczać na uniwersytet, a następnie pobierał nauki w Wiedniu. Wróciwszy z Mexyku, dokąd udał się był jako lekarz, praktykował przy szpitalu obłąkanych w Wiedniu.

— Dziś wyszedł N. 14 czasopisma humorystycznego *Djabeł*. Nie wszystkie dowcipy są dowcipne, a kilka niezrozumiałych. Ale przeważają dowcipne i zrozumiałe. Rycina i rebus są polityczne.

— Powtórzyć musimy doniesienie, że wystawa sztuk pięknych w Krakowie otwartą zostanie 15go marca, gdyż w niektórych pismach napotkaliśmy błędną datę 1go marca.

— D. 14 b. m. otrzymał stopień Doktora medycyny w uniwersytecie Jagiellońskim p. Zdzisław Nieszkowski, rodem z Wąwolnicy w Lubelskiem, doktor medycyny uniwersytetu paryskiego.

— We Lwowie umarł d. 20 b. m. radny Franciszek Adamski, dyrektor zakładu ubogich, jeden z najczynniejszych członków Rady miejskiej, niegdyś żołnierz z czasów napoleońskich, ozdobiony krzyżem polskim za waleczność.

— Obraz Matejki „Wnętrze grobowca Kazimierza Wgo“ jest na wystawie sztuk pięknych w Warszawie.

— D. 15 b. m. stanęła Wisła pod Kwidzynem.

— Ponieważ p. Rychter z Warszawy występował w Krakowie w rolach gościnnych, przeto słusznie Kraków posyła Warszawie w odwecie gościa dla tamtejszych teatrów. Czytamy bowiem w dziennikach warszawskich, że były artysta dramatyczny krakowski i lwowski p. Zamojski wystąpi w Warszawie w „Zemście“ Fredry w roli Cześnika. *Nemo vates in patria.* Zresztą Iffland długi czas był figurantem, zanim się w nim odezwał talent dramatyczny i autorski.

— Do znanego od lat wielu monodramu p. Ładnowskiego (ojca) „Berek zapieczętowany“ dorobił p. Jaskulski w Poznaniu muzykę, a mianowicie do piosnek przegradzających skargi Berka. Nie wiemy, czyjego utworu jest muzyka, podług której dotąd śpiewano te piosnki, ale *Posener Ztg* chwali wielce muzykę p. Jaskulskiego, jako pełną życia i odpowiednią.

— *Figaro* wiedeński takie daje zadanie polityczno arytmetyczne oraz rozwiązanie: 8 — 3 = Schmerling × Belcredi.

— *Gazeta Spenera* donosi o niejakiej Herminie Schul, 24 letniej córce woźnego z Neuhammer pod Bolesławiem (Bunzlau) w Szląsku pruskim, która w stanie normalnym jest zwykłą wiejską dziewczyną, cichą i potulną, ale skoro popadnie w stan jasnowidzenia, co się zdarza bez żadnych przyczyn zewnętrznych i mimo jej woli i wiedzy, miewa widzenia, i wtedy przemawia z zapałem kaznodziejskim. Stan ten jej datuje od r. 1867. Lekarze badali ją kilkakrotnie i nawet pociągano ją i jej rodziców przed sądy, gdyż przypuszczano, iż to wszystko udawane. Wszelako bliższe rozpatrzenie się i zbadanie całego jej postępowania, przekonało o zupełnej różnicy między jej stanem normalnym a owym snem na jawie, i że zjawiska te zdarzają się zupełnie bez jej wiedzy i woli. Pomieniona gazeta wymienia lekarzy, którzy dziewczynę tę długo obserwowali. Przepowiada ona wielkie wypadki i w mowach swoich zachęca do pokuty, aby się przygotować na to co przyjdzie. Hermina nie pozostaje jednak ciągle w miejscu. W swoich snach na jawie czuje się powołaną do przedsiębrania podróży. Była też w Wrocławiu, w Dreznie, odbyła misye kaznodziejskie po wielu okolicach Szląska i przemawiała do ludzi różnego stanu i wykształcenia, zawsze w jednym duchu, chociaż różnym językiem.

— Nie omyliliśmy się wczoraj zapowiadając, że będą się pojawiać szczegółowe opisy zbrodni w Pantin przez Traupmanna popełnionej. W Warszawie już wyszedł taki opis.

— W niedzielę dnia 23 stycznia, Zaślubienie Najświętszej Maryi Panny; w poniedziałek dnia 24go stycznia Śgo Tymoteusza biskupa męczennika

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rada gospodarcza Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego

Zawiadamia, iż wykłady teoretycznej i praktycznej nauki pszczelnictwa podobnie jak w r. p. rozpoczną się w dniu 5, r. b. o godzinie 3ej po południu w Sali Muzeum przemysłowego w Gmachu XX Franciszkanów i trwać będą do końca Czerwca, na które uczniowie tutejszych szkół i osoby prywatne bezpłatnie uczęszczać mogą.

Dla rozpowszechnienia zaś w kraju naszym jedwabnictwa Towarzystwo rozdawać będzie na wiosnę drzewka morwowe nauczycielom wiejskim, włościanom i niezamożnym posiadaczom ogrodów, ktoby zaś życzył sobie kupić, nabyć może w Towarzystwie po cenach 100 sztuk jednoletnich 25 cent. dwuletnich przesadzonych 75 cent. trzechletnich 1 złr. 20. czteroletnich 2 złr. pięcioletnich 3 złr 50 cent. sześcioletnich 5 złr. siedmioletnich 6 złr. ośmioletnich 7 złr.

Towarzystwo otrzymało jajeczka jedwabnicze zdrowe, na Kartonach z Japonii, których ustępować będzie. Żądający takowych winien donieść o ilości i wieku posiadanych morw, aby oznaczyć jaką liczbę gąsienic wykarmić może. Jest także nasienie pszczelnika mołdawskiego, rośliny miodnej dla pszczół łut 15 cent.

Wzywa przytem Szanownych Członków i osoby obojej płci do Towarzystwa przystąpić chcące o wniesienie składki na rok 1870 przypadającej w ilości od jednego do pięciu złr. a to stosownie do potrzeb, możności i dobrej woli każdego. Wnoszący składkę oznaczyć zarazem raczy, czy całą składkę przeznacza na cele Towarzystwa lub za $^3/_4$tej części otrzymać pragnie jajeczka jedwabnicze, drzewka morwowe, szczepki owocowe i gałązki do szczepienia, albo też ul lub rój pszczelny z tem wszakże zastosowaniem się do ustępu III Statutu, że jeżeli wartość przedmiotów żądanych większa będzie od $^3/_4$ składki, biorący je nadwyżkę dopłaca.

Do przyjmowania składki i zamówień włącznie z przesyłką pieniężną, Rada upoważniła Dyrektora Towarzystwa Dra Kozubowskiego zamieszkałego przy Ulicy Mikołajskiej pod L. 453 w Krakowie. Zamówienia przyjmują się tylko do 1go Kwietnna. Wszelkie Korrespondencye mają być opłacone (franco). Zamawiający raczą dokładnie wyrazić nazwisko, swoje miejsce zamieszkania i sposób przesłania. Odstawa drzewek morwowych w pierwszej połowie Kwietnia. Uboczne poczty wysokopiennych drzewek nieprzyjmują.

Kraków d. 20 stycznia 1870 r.

z Rady gospodarczej Towarzystwa.

WYKAZ
dochodu na kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

1869 r.	od osób wal. austr. złr.	c.	od towarów wal. austr. złr.	c.	razem wal. austr. złr.	c.
od 1 stycznia do 30 listop.	460,202	01	1.322,661	04	1.782,863	05
od 1go stycz. do 31 grudnia	41,089	66	153,755	73	194,845	39
Razem	501,291	67	1.476,416	77	1.977,708	44
Od 1 stycznia do 30 listopada 1868 r.					1.593,869	33
Od 1 stycz. do 31 grudnia 1868 roku					126,978	59
Razem					1.720,847	92

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem 1868 r. złr. 241,159 c. 5
W r. 1869 r. po odtrąceniu wypłat przybyło . . . . złr. 157,155 c. 3
Z końcem grudnia 1869 r. oraz z dopisaną prowizyą składki wynosiły złr. 398,314 c. 8
Na wekslach miała kasa d. 31 grudnia 1869 r. . . . . złr. 223,906 c. 90
Na hipotekach . . . . złr. 158,547 c. 33
Na zastawach papierów publicznych złr. 10,825 c. 50

Fundusz rezerwowy podniósł się w r. 1869 o 8366 złr. 67 c. i z końcem r. 1869 wynosi ogółem 29,423 złr. 71½ c. częścią w papierach publicznych, a częścią i w obiegu na pożyczkach.

Konwencya względem żeglugi na Prucie zawarta d. 3. (15.) grudnia 1866 pomiędzy Rosyą, Austryą, i Rumunią, a ratyfikowana przez dwa pierwsze mocarstwa d. 11. lutego i 11. stycznia 1867 a przez Rumunię dopiero d. 26. czerwca (8. lipca) 1869, zawiera następujące ważniejsze postanowienia: Żegluga na Prucie dozwolona jest wszystkim statkom handlowym na całej jego długości, o ile przecina lub odgranicza terytorya mocarstw kontraktujących. Na opędzenie wydatków w celu uregulowania rzeki i uczynienia jej spławną, będzie pobierany podatek, którego ustanowienie zostawia się komisyi złożonej z reprezentantów mocarstw kontraktujących i oprócz którego żadne inne należytości lub taxy pobierane być nie mogą. Jeżeli gminy miejskie lub wiejskie urządzą swym kosztem jakowe zakłady dla żeglugi przydatne, wolno im będzie pobierać stosowną opłatę od okrętów używających tychże zakładów. Ogólny podatek żeglarski pobierany będzie przy ujściu Prutu do Dunaju od wszystkich statków płynących w górę lub na dół. Ani towarzystwa, ani osoby prywatne niemogą bez zezwolenia komisyi międzynarodowej wznosić na rzece lub jej wybrzeżach mostów, bulwarów, grobli i t. p. Towary Prutem spławiane wolne są od wszelkich opłat przewozowych. Granice celne ciągną się wszędzie wzdłuż rzeki i nigdzie jej nie przecinają. Dopóki więc okręty, tratwy i t. p. są w biegu lub stają na kotwicy, uważane będą przez władze celne, jakby się znajdowały za granicą celną.

(*Gaz. Lwow.*)

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go stycznia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Julian Łempicki naczelnik górniczy z Kongresówki, hr. Witold Iundziłł z Rosyi, Jakób Eger kupiec z Berlina, Aleksander Stryczek z Rumunii, Karol Benda Dr med. z Chrzanowa, E. Hulders właśc. dóbr z Węgier, Julian Lewi kupiec z Wrocławia, Feliks Skarzyński z Kongresówki, Józef Noworytko nadleśniczy z Trzebini, Adam Midowicz właśc. dóbr z Będziszyna, Grzegórz Repinszy z Petersburga, Józef Gliński z Poznania, Antoni Łazowski z Okotowa, Jan Mikulowski z Kobylan.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej*.

Posady: Nauczyciela religii mojżeszowej dla szkół głównej męzkiej i żeńskiej i dla szkoły niższej realne w Jarosławiu (500 złr.).

Licytacye: W d. 30 stycznia, 14 i 25go lutego w Rozniatowie sprzedaż relności pod L. 5 w Spasie, cena wyw. 60 złr.— W d. 20 styczn. 16 lutego i 16 marca w Dąbrowy sprzedaż realności pod L. 10 w Swarzowie, cena wywołania 860 zlr.— W d. 3 lutego i 3 marca w Bochni sprzedaż realności pod L. 43 na Wójtostwie; cena wywołania 1685 złr.— W d. 10 lutego i 17go marca w Krakowie sprzedaż realności pod L. 648 Gm. V cena wywołania 9,204 złr. 85½ c.— W d. 28 stycznia i 25go lutego we Lwowie sprzedaż dóbr Huta stara w pow. cieszanowskim, cena wywoł. 5,520 złr.

Zawiadomienia: Sąd krakowski o uznanie Jana Pietronia zwanego Swierz za marnotrawcę. — Sąd tarnopolski Mortka i Josla Fiszera o zapozwaniu ich przez Leona Wróblewskiego o ekstab. 1100 z V schedy dóbr Czotkowa; ustna rozprawa dnia 22go lutego kurator; Dr Sternklar. — Sąd w Stanisławowie Rubina Kieslera o nakaz. zapłacenia Samsonowi Slutzkir 500 złr.; kur. Dr Przybyłowski. — Sąd przemyski Józefa i Olgę Horodyńskich o zamianowaniu dla nich kuratorem Dra Łuzeckiego, dla doręczenia im nakazu zapłac. 3650 złr. Esterze Prausowej.— Sąd lwowski Helenę Komarową o nakazie zapłac. Gołdzie Praegerowej 1300 złr., kurator Dr Hofman. — Sąd w Jarosławiu o uznaniu Wiktora Rohma marnotrawcą.— Sąd lwowski Antoniego Kraibego o nakazie zapłacenia 30 złr. Leonowi Kaufowi, kurator Dr Górecki. — Tenże sąd Maurycego Zykiego o nakazie zapłacenia Julii Suchy 2000 złr. kurator Dr Mosing.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Drezno 20 stycznia. Arcyks. Karol Ludwik przybył tu dzisiaj i przyjmowany był przez króla w dworcu kolei. Arcyksiążę wysiadł w zamku królewskim, a w niedzielę jedzie do Berlina.

Monachium 20 stycznia. Wybór komisyi adresowej w izbie deputowanych wypadł przeważnie na korzyść stronnictwa patryotycznego (antipruskiego). Liczy ono w komisyi 11 członków, a stronnictwo liberalne tylko 4ch.

Paryż 20 stycznia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego toczyły się żywe rozprawy w przedmiocie handlu, mianowicie z powodu cyfr przytaczanych wczoraj. Zabierali głos Brame, Estancelin i inni. Steenackers nagania postępowanie przy traceniu Traupmanna, gdyż około dziesięć osób otrzymało pozwolenie wstępu do więzienia i były obecnemi wszystkim przygotowaniom do tracenia. Domaga się on uchylenia takiego nadużycia w murach więziennych, skoro wyrok bywa wykonywany publicznie. Minister spraw wewnętrznych da jutro odpowiedź. Léhon i Piré żądają natomiast tracenia w obrębie domu więziennego. Jules Simon zapowiada wniosek względem zniesienia kary śmierci, który chce postawić niebawem. Po tym epizodzie, Izba wróciła znowu do kwestyi handlowej. Simon wykazuje w długiej mowie, że przemysł francuski może wytrzymać współzawodnictwo z angielskim; dowodzi on, że traktat handlowy postawił rolnictwo w dobrym stanie, a ludność rolnicza jest 19 razy liczniejsza od przemysłowej. Należy przedewszystkiem mieć wzgląd na konsumentów; nie należy, aby ubodzy opłacali opiekę dawaną małej liczbie wielkich przemysłowców. Wolność handlu jest potrzebna wszystkim: wszystkie rodzaje wolności zostają z sobą w związku, wszystkie prowadzą do pokoju. (Oklaski). Jutro dalszy ciąg obrad.

Paryż 20 stycznia. Dziennik *La Houille* mówi, że robotnicy w Creuzot żądają przyjęcia napowrót do roboty wszystkich robotników oddalonych z powodu własnowolnego oddalenia się, oraz usunięcia dyrektora warsztatów Renauda. Między oddalonymi robotnikami znajduje się także przełożony kasy wsparcia.

Paryż 21 stycznia. Wczoraj w południe robotnicy w Creuzot jeszcze nie wrócili do pracy; spokojność nie została ani dzisiaj naruszoną.

Creuzot 20 stycznia. Zmowa robotników trwa ciągle. Nie zaszły jednak żadne nieporządki, mała tylko liczba młodych robotników przeciągała dziś nocą po ulicach. Prezydent Schneider przybył tutaj.

Madryt 20 stycznia. Z powodu nowych przepisów uważanych jako ścieśnienie wolności nauczania, studenci zrobili demonstracyę publiczną wołając: „śmierć profesorom! niech żyje rzeczpospolita!“ ale dały się także słyszeć głosy: „niech żyje Izabella!“

Madryt 20 stycznia wieczór. Dziś na posiedzeniu kortezów minister handlu oświadczył z powodu manifestacyi studentów przeciw przepisom uniwersyteckim, iż przepisów tych rząd nie zmieni jako dostatecznie zapewniających wolność nauczania. Rivero rzekł, iż każdego każe aresztować, kto będzie wywoływał nieporządki.

Konstantynopol 20 stycznia. Wydaną została nowa ustawa dozwalająca sprzedaży sądowej majątku także nieruchomego dłużników i bankrutów.

Po odczytaniu sprawozdań z rozpraw adresowych w Radzie państwa, zdaje nam się, że dziś jeszcze mogłaby Izba przejść nad adresem do porządku dziennego, jak to pisaliśmy, gdy się dyskusya rozpoczynała. Państwo z pewnością nie poniosłoby przez to szwanku. Bo rozprawy te, to nie dyskusya adresowa, ale dyskusya nad memoryałem większości i mniejszości ministrów. O adresie i mowie tronowej ani słychu, a zresztą inaczej być nie mogło, bo mowa tronowa nie istnieje, adres nie ma tem samem znaczenia — pozostały tylko memoryały, które atakują, a których nikt nie broni: memoryał większości — bo autorowie jego, lubo obecni, bronić go nie mogą; mniejszości, bo reprezentantów tego kierunku nie ma na ławie ministrów. Większość więc Izby z jej mniejszością szermierzy na polu memoryałów, tak jak szermierzyły poprzednio dzienniki. Czy to dyskusya adresowa?... Jeden tylko fakt pozostanie, że ministrowie większości nie bronili przed Izbą tego co przed parą tygodniami, jako programat swój koronie złożyli.

O stanie kwestyi ministeryalnej nic dziś nowego nie wiemy; dzienniki wiedeńskie podają tylko domysły to o Auerspergach, to o Kaiserfeldzie, o prezydencyi tego ostatniego albo też Hasnera. Wczoraj mówiły jeszcze o prezydencyi Giskry; dziś o tem milczą.

Dowiadujemy się nareszcie z *Dziennika Polskiego*, że p. Ziemiałkowski wczoraj wyjechał ze Lwowa na posiedzenie Trybunału w Wiedniu. Nie mógł więc, jak pisała *N. fr. Presse*, wpływać na stanowisko przez delegacyę w dyskusyi adresowej zajęte przez swoją w Wiedniu obecność.

Arcyks. Karol Ludwik brat N. Pana ma jutro wieczór przybyć do Berlina w odwiedziny, będące odpowiedzią na pobyt Królewicza Pruskiego w Wiedniu. Arcyksiążę opuści Berlin z powrotem we środę rano. Dziś bawi on na dworze saskim. Dwa dni jego pobytu w Berlinie przeznaczone są na różne uroczystości dworskie.

Między półurzędową *Nordd. allg. Ztg* a *Moskowsk. Wiedomostami* toczy się przeszło od miesiąca walka, która tajniki przyszłego stanowiska Rosyi i Prus odsłania, skoroby tylko nie wiązał obu tych państw wspólny interes owładnięcia przez Prusy całych Niemiec, a przez Rosyę Słowiańszczyzny. Walka rasowa leży na dnie dzisiejszej przyjaźni obu sąsiadów. Organ Katkowa oczekiwał bowiem po przyjaźni pruskiej, iż rząd pruski zburzy twierdze nadgraniczne mianowicie królewiecką; dziś zaś powstaje przeciw Prusom, że Niemcy roszczą sobie prawo do krajów nadbałtyckich, jakoby niemieckich. Dziennik rządowy pruski odpornie tylko odpowiada, ale w Berlinie powinniby pamiętać, że już dawno temu Rosya chciała od Prus nabyć Gdańsk. Nie może Rosya czuć się panem w Polsce, póki nie posiędzie ujść Wisły. Wcześniej czy później obaj sąsiedzi spotkają się wrogami.

Pet. Wied. podają, że Czerkiesow zaaresztowany z powodu podejrzenia o należenie do spisku, wypuszczony został z fortecy, ale jeszcze trzymany jest pod strażą we własnym domu.

Izba niższa sejmu pruskiego zajmowała się d. 20 bm. ustawą drukową. Deputowani Duncker i Eberty postawili byli już dawniej wniosek względem zniesienia ograniczeń prasy dziennikarskiej; ale zezwolili na usunięcie tego wniosku z porządku dziennego na czas późniejszy, gdyż minister spraw wewnętrznych przyrzekł był przedłożyć Izbie projekt ustawy dotyczącej. Ponieważ to się nie stało, a sesya zbliża się do końca, przeto wnioskodawcy wracają do swego wniosku. Ponieważ obecny minister spraw wewnętrznych wcale się nie odezwał, Izba przeto odrzuciła wniosek Glasera o przejście do porządku dziennego i uchwaliła ustawę, która znosi kaucyę na dzienniki, a wymaga tylko odpowiedzialności osobistej redaktora, który używać ma praw cywilnych i ma swoje prawne zamieszkamie w obrębie Związku północnego.

Badeńska Izba deputowanych uchwaliła projekt rządowy względem sekularyzacyi wszystkich fundacyj duchownych, oraz drugi tyczący się nieuwzględniania wyznań przy obsadzaniu posad nauczycielskich. Arcybiskup Fryburski nieomieszka zaprotestować przeciw tym uchwałom.

Dziś miał się rozstrzygnąć proces Rocheforta przed sądem policyi poprawczej. Wątpimy, aby doszedł nas jeszcze dziś przed zamknięciem dziennika telegram o wyroku sądu, który prawdopodobnie zapadnie zaocznie, gdyż wnosząc z tego co piszą dzienniki rewolucyjne, iż Rochefort nie uznaje sądu tego za kompetentny, albowiem zasada głosowania powszechnego będąca podstawą przy uznawaniu formy rządu i ustanawianiu władzy prawodawczej, powinna być również zastosowaną do sądów, Rochefort albo się nie stawi, albo stanąwszy przed sądem, zaprotestuje przeciw jego legalności i nie będzie odpowiadał. Takie jego domniemane zachowanie się będzie miało tę dla niego korzyść, iż skoroby wyrok wypadł surowy, Rochefort będzie mógł ratować się ucieczką za granicę, jak to już raz zrobił, zastawiając się nieuznaniem sądu. Ucieczka przybierze wtedy w oczach republikanów cechę protestacyi przeciw gwałtowi i bezprawiu, zamiast, żeby była dowodem, iż skazany nie bierze odpowiedzialności za czyny swoje i jest tylko krzykaczem, który nie umie zajrzeć w oczy niebezpieczeństwu.

Porta wysłała do Aleksandryi okręt po broń, którą wicekról ma jej oddać w myśl firmanu, a jeden ze statków pancernych zamówionych przez wicekróla, już odpłynął do Stambułu. Dowód to ukończenia sporu, a oraz dowód, iż wicekról nie mógł liczyć na niczyją pomoc.

Pocztą Lloyda otrzymano przez Aleksandryę wiadomość z Indyi i Chin, a mianowicie z Kalkuty z d. 28 grudnia, z Bombaju z d. 1 stycznia, z Hong-Kong z d. 14 grudnia. Serdar turkiestański, Chan Izmaił poddał się emirowi Kabulskiemu, zapewne niemogąc się spodziewać, aby go Rosya wsparła. W Butanie była rewolucya pałacowa. W skutku zamordowania jednego z dwóch emirów ubiegających się o władzę Tongso Penlu jest dziś samowładcą tego kraju hołdowniczego rządowi indyjskiemu.

Wicekról chiński w Nankinie znieważył posła angielskiego Alcock, a ten się nie dał przeprosić.

Listy z Rio Janeiro nadeszłe z d. 31 grudnia nie mówią już o zupełnem rozbiciu Lopeza, lecz owszem, iż tenże posiada armię złożoną z 8000 Paragwajczyków i 15,000 Indyan i zajmuje stanowisko w górach niedostępne. Inne doniesienia mówią, co jeszcze jest prawdopodobniejszem, iż Lopez wtargnął do prowincyi brazylijskiej Matto Grosso, gdzie jak wiadomo, robił już przed rokiem wyprawę i zkąd głównie ciągnie zasiłki dla swego wojska. Rzut oka na mapę przekona, że gdyby hr. Eu chciał go ztamtąd wyrugować, musiałby nietylko opuścić Paragwaję, ale okrążyć ją bardzo rozległym łukiem. Jeśli przeto doniesienie to potwierdzi się, wojska brazylijskie nie mogą długo ostać się w Paragwai.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 22 stycznia. Wydział Izby deputowanych przyjął przedłożenie rządowe względem poboru kontyngensu rekruta na r. 1870. Członek wydziału Figuly zastrzegł sobie postawienie na pełnem zebraniu Izby wniosek względem zniżenia rzeczywistego stanu armii na 600,000 ludzi, aby w ten sposób oszczędzić rocznie 20 milionów.

Wiedeń 22 stycznia o godz. 3 m. 50. Kanclerz hr. Beust miał w Izbie mowę bardzo silną, wobec ministerstwa i większości; powtórzył słowa Potockiego, że programem jego jest: umiarkowanie i pojednanie. Mowa ta sprawiła wielkie wrażenie. Ministrowie obecni posłali telegrafem dymisyę swoją. Rozwiązanie Izby przewidywane. Zgoda kanclerza z Węgrami prawdopodobną jest przyczyną tej jego siły. (*Dep. prywatna*).

Paryż 22 stycznia. Rochefort oświadczył, iż nie stawi się przed sądem, gdyż sędziowie nie są wybierani i wykluczona jest jawność sądu. List prywatny z Rzymu donosi: Arcybiskup paryski miał na soborze mowę umiarkowaną, za którą z wielu stron odbierał powinszowania. Znaczna liczba biskupów podpisała petycyę przeciw wykroczeniem świeckich redaktorów dzienników klerykalnych. — *Figaro* donosi, że głównym twórcą zaprzestania robót w Creuzot jest ajent stowarzyszenia międzynarodowego. Najradykalniejsze dzienniki rozrzucane bywają w wielkiej liczbie między robotnikami. — Wczoraj popołudniu umarł Aleksander Hercen na zapalenie płuc.

Kursa. Wiedeń 22 stycznia godz. 2 minut 10 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·40 – 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·45. — Losy z r. 1860 98·—. — Akcye banku 722. — Akcye kredytowe 258·40.— — Londyn 123·10. — Srebro 120·75. — Dukat 5·80^5/$_{10}$. — Lombardy 247·20. — Losy z roku 1864 118.20. — Akcye franko-austryac. 104·50. — Napoleony 9.85 — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 237·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 204·—. — Akc. kol. północ.-wschod. 159·50. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 88.—. — Akcye banku jeneral. 42·—. Renta w srebrze 70·45 · — Oblig. indemniz. gal. 73·20. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116. —. — Akcye anglo-banku 310·25. Akcye kol. rządowej 390·—. — Akcye kol. siedm. 164·—. — Akcye kol. Rudolfa 163.75. — Akc. kol. Pardubic. 162·75. — Akcye kol. północ. 214·25.—. Tramway 142·— — Akcye banku budowy 54·50 Akcye kol. wschod. 90·25. — Akcye kol. Alfölds 170·25. — Akcye banku anglo-węgierskiego 95·75 Usposobienie giełdy: złe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 22 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92¼
Bankn. pol. za 100 złr.	450	440
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	151
Talary pr. za 100 tal.	183½	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80
Srebro nowe austr.	121½	119½
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 90	9 80
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78	77¼
5% „ „ „ „	88¾	87½
Obl. indemniz. z kup.	75	73¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	240½	232
„ L. Czer. z całą wpł.	206	200
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal. ban. hipot.	9[illegible] 50	9[illegible] —
Wiedeń 21 styczn.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 40	60 30
5% „ „ „ sreb.	70 45	70 35
„ Obl. ind. czeskie	— —	92 75
„ „ bukowiń	73 75	72 75
„ „ galicyjs.	73 25	73 —
„ „ niż. Aust.	96 —	94 —
„ „ siedmiog.	75 50	75 25
„ „ węgiers.	79 25	78 75
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 25	106 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 75	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 25	89 —
4% galicyjskie	78 —	77 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 25	91 —
5% Banku nar. los.	93 30	93 15
5% węgier. los.	91 30	91 10
5% Domin. pań. 120 fl.	123 —	122 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	224 —	222 —
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	98 40	98 30
„ „ „ 1864	118 —	117 75
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	158 50	158 —
„ ks. Klary	38 —	37 —
„ żegl. par. na D.	97 —	96 —
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ miesta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	316 50	316 25
„ anglo-węgier.	96 50	96 —
Zakł. kredyt. austr.	261 80	261 70
„ „ węgier.	80 —	79 50
Banku franko-austr.	106 75	106 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	47 —	46 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	108 —	107 —
„ galic. hipote.	102 —	98 —
„ narod. austr.	726 —	725 —
„ związkow. aust.	89 —	88 50
„ dla obr. ogóln.	116 50	116 —
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	170 75	170 25
Żegl. par. na Dunaju.	587 —	586 —
Kolei Ces. Elżbiiety	185 —	184 50
„ półn. Ces. Ferd.	214 75	214 50
„ galic. Kar. Lud.	238 —	237 75
„ Koszyc.-Bogum	58 —	57 50
„ Lwow.-Czern.	205 —	204 50
„ Rudolfa	163 50	163 —
„ Siebmiogrodzk.	165 —	164 50
„ rządowej	393 —	392 —
„ południowej	248 50	248 40
„ Pardubickiej	163 —	162 50
„ Cisańskiej	238 —	237 50
„ węg. półn.-wsch.	159 50	159 25
„ węg. wschodn.	90 75	90 25
Tow. handl. płod. leś.	36 50	36 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 25	92 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	92 —	91 50
Żeglugi par. na Dunaju	93 50	93 —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	92 25	91 75

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 50	90 25
„ pół. C. F. 100 fl. k.m.	91 50	91 —
„ „ „ 100 fl. w.a.	— —	— —
„ w sre. 5% „ „ „	106 50	106 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	101 —	100 —
„ „ Emisya II.	94 10	93 80
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	81 25	81 —
„ „ „ Emis. II	91 25	90 75
Loyd. austr. 100 fl. m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 50
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	92 —	91 75
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	90 50	90 15
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 —	141 50
„ „ Emis 1867	141 50	140 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 70	121 30
„ Bony 1870-1874 6%	246 —	245 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	— —	— —
„ „ w srebrze	93 50	93 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 81^5	5 80^5
Napoleondory	9 85	9 84
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 —	120 75
Złoto *al marco*	5 79	5 78

	żądają	płacą
Fryderyki	10 34	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suweryny angiel.	12 31	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 82½	1 82·
Srebro, kupony	121 —	120 75
Lwów 20 stycznia		
Akcye kol. gal. b. kup.	238 —	236 —
„ „ lwow.-czer.	205 50	204 50
„ Bauku hip. gal.	104 —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	88 —	87 50
„ „ 4%	77 80	77 40
Listy zast. bankn hip.	90 25	89 75
Obligi indem. b. kup.	73 50	73 —
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holonderski	5 78	5 71
„ cesarski	5 81	5 75
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 90
„ papier. „	1 52½	1 51½
Talar pruski	1 83	1 82
Warsz. 20 stycznia.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 70	94 37
„ „ 2 ser. „	93 70	93 37
kupon „	— —	— 30
Listy likwidacyjne „	76 96	76 63
kupon „	— —	— 54 4/9
Pożyczka r. 1864 „	155 —	154 —
„ r. 1866 „	156 —	— —
Kolej warsz. wieb. „	— —	— —
„ warsz. bydg. „	72 —	71 50
„ warsz. teres. „	— —	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* o godz. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem; o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór;
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o god. 5·23 rano; o 7·32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdyuanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

L. 4556.

KOMITET
c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego

zawiadamia, iż prowadzone od lat wielu w biórze Towarzystwa pośrednictwo w sprzedaży i zakupnie Nasion gospodarskich zostało zwinięte; odtąd p. Jerzmanowski, urzędnik Towarzystwa czynność tę w własnym lokalu na swój rachunek i pod własną odpowiedzialnością prowadzić będzie.

Kraków dnia 15 Stycznia 1870.

Prezes: ***H. Wodzicki,***
Sekretarz: ***I. M. Jawornicki.***

Z odniesieniem się do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1 Lutego r. b otwieram w Krakowie przy ulicy Sw. Jana, w domu narożnym pod L. 292 wprost wejścia do kościoła Św. Jana na dole

Dom Zleceń i Skład Nasion,

którego zadaniem będzie, dostarczać Nasion i Roślin gospodarskich i leśnych, niemniej jak nawozów pomocniczych, objętych Cennikiem wyjść mającym z początkiem miesiąca Lutego r. b., jako też za poprzedniem zamówieniem wszelkich Nasion krajowych i zagranicznych, choćby Cennikiem nie objętych.

Pośredniczyć w zakupnie i rozprzedaży Nasion krajowych na wywóz za granicę, jako to: Koniczyn, Esparcety, Rzepaku i t. d., lub w danych razach nabywać za gotówkę.

O wcześniejsze zamówienia upraszam uprzejmie, mianowicie też gospodarstwa, potrzebująbe Nasion w większej ilości, by na czas wskazany mogły być dostarczone.

Listy przyjmują się frankowane pod adresem podpisanego. (204-1-3)

J. Jerzmanowski
Członek i Urzędnik c. k. Towarzystwa gospodar.-roln. Krakowskiego.

E d y k t.

L. 121

C. k. Sąd delegowany miejski cywilny podaje do wiadomości, iż na zaspokojenie ²/₃ części pretensyi Adolfy Florentyny Pauliny z Soczyńskich Lódwigowskiej i Adama Wojakowskiego, jako opiekuna małoletniego Tobiasza Soczyńskiego, na mocy ugody sądowej z dnia 21 Października 1864, w kwocie 247 złr. 20 cent., z procentem 4% i kosztami w kwocie 20 złr., 3 złr. 52 cent. i 9 złr. 61 cent., dozwala się egzekucyjną sprzedaż ruchomości p. Józefa Głębockiego, a mianowicie mebli i sprzętów, na dniu 24 Sierpnia 1863 zajętych i na 313 złr. 50 cent. oszacowanych, w dwóch terminach, a to:

na dniu 18 Lutego 1870 i 15 Marca 1870

o godzinie 10 rano, na których drugim, owe ruchomości i poniżej ceny szacunkowej sprzedane będą, do której licytacyi zaprasza się chęć kupna mających.

Kraków d. 6 Stycznia 1870. (20r71-3)

Obwieszczenie.

L. 24059.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w dniu 21 Lutego 1870 o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya na wydzierżawienie paszy na błoniach miejskich na rok 1870 w Magistracie, w biórze Departamentu II.

Cena fiskalna czynszu rocznego ustanawia się na 260 złr. 50 cent. w. a. a wadyum przy licytacyi złożyć się mające, 65 złr. w. a, (208-1-3)

Reszta warunków licytacyi w biórze Departamentu II. w godzinach kancelaryjnych przejrzane być mogą.

Kraków dnia 5 Stycznia 1870.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopajwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie *kapsułki z rośliny Matico P. Grimault* nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopajwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z essencyą *Matico*. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo *w trzewach* a nie w żołądku, i dla tego to kapsułki te działają *dziesięć razy* silniej, jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w Krakowie w aptece pana *I. Trauczyńskiego* i *Redyka*, we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza*, *Zygmunta Rukera* i *Berlinera*, w Brodach w aptekach pp. *Kullaka* i *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; (64 4.12)

Fabryka Machin *G. Söhlmanna* w Würzen pod Lipskiem,

poleca się do wykonywania przenośnych, leżących i stojących Maszyn parowych, według najnowszych systemów, Transmissye każdej wielkości, Raszple do drzewa farbierskiego, urządzeń dla młynów, gorzelń, jako też wszelkich gospodarczych Machin. (1816-11-13)

Budowa Machin dokładna i sumienna. — Ceny niskie.

Sławny
Balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębnienia, leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut; co dzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub nie zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości óczu, niszczy opalenia od słońca, nadając warzy świeżość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w.a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptek ***W. Redyk i Dr Sawiczewski,*** E. Stockmar i J. Jahn, J. N. Walter, — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (201-1-6)

Latarnie gospodarskie
bezpieczne od ognia.

Na olej	Nr. 1,	2,	3,
(1872-20-12)	złr, 1·70,	2·30,	2·90,

Latarnie do ligroiny złr. 3.
Latarnie do kamfiny złr. 3 50



SKŁAD
LAMP MODERATEUR i Lamp kamfinowych

hurtownie i częściowo u

E. Jülke
w Wiedniu, Neubaugasse N. 1

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi, i. sami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!"

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów blisko 8 milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **28go Stycznia r. b.**

Tylko **8 złr. w. a. lub 4 złr., w. a. lub 2 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą: złr. 250.000, 200.000, 190,000, 187.500, 175.000, 170.000, 165.000, 162 500, 160.000, 155000, 150000, 100000, 50000, 40.000, 30.000, 3 po 25.000, 4 po 20.000, 4 po 15.000, 6 po 12.000, 9 po 10.000, 4 po 8000, 3 po 7.500, 5 po 6.000, 25 po 5.000, 4.000, 23 po 3.750, 29 po 3.000, 130 po 2.500, 131 po 2.000, 6 po 1.500, 12 po 1 200, 360 po 1.000, 530 po 500, 400 po 250, 270 po 200, 50.000 po 150, 117, 110, 100, 50, 30.

Każdy los wygrywa najmniej wartość 2 talarów. (104-4-5)

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane* złr. 300,000, 225.000, 150,000, 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los a dopiero, bo 29go Grudnia znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Krakowie.

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Kantor bankowy i wekslarski.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Magazyn Nowości
LEONA FEINTUCHA

w Krakowie, przy Rynku Głównym

poleca (188-4-10)

wielki wybór Kwiatów i Wachlarzy paryzkich, Kapeluszy składanych, Rękawiczek, Krawatek, Perfumeryi francuskiej i angielskiej, i Gorsetów francuskich.

Wyroby galanteryjne z brązu, skóry i drzewa.

Dywany Szkockie

3½ łokcia długie, 2¼ łokcia szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na bryczki, sanki lub łóżka, po złr. **3. 50** c.

Dywaniki przed łóżka po złr. **1· 50** i złr. **1· 80** c,

Dywaniki angielskie przed łóżka w piękne kwiaty, po złr. **3·50.**

Chodniki, łokieć od **25** centów poczawszy.

Kołdry wełniane
(flanelowe)

w doskonałym gatunku i pięknych kolorach po złr. 5, 6·50, 8.

Kobierce kościelne

w deseniach tureckich, perskich lub modnych w kwiaty:

szerokości łokci		3½,	3½,	4½,	4½,
długości	„	4,	5	5	6
Gatunek	I. złr.	11,	17·50,	22·50,	27,
„	II. „	24,	30 —,	40 —;	48,
„	III. „	30,	38 —,	50 —,	60,

inne żądane rozmiary stosunkowo droższe lub tańsze. (1938-9-)

Próbki Kobierców przesyłam franko.

W Handlu pod firmą: ***A. Gumplowicz*** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 63, na pierwszem piętrze. — Przesyłki za pobraniem.

WODA WIELERA
przeciw podagrze i reumatyzmowi

Świadectwo.

Że wdowa *E. Kerzmann* w Gelsdorf więcej jak od dwóch lat bezprzestannie musiała w łóżku leżeć, w skutek najsilniejszych bólów podagrowych w nogach, a szczególniej w kolanach i wcale chodzić nie mogła, jednak po użyciu *dwóch flaszek Wody Wielera przeciw podagrze.* odwiedziła mnie dziś na plebanii bez pomocy kija — a to pocieszające zdarzenie u 66-letniej wdowy, każe niezawodnie wróżyć, że takowe przy bezprzestannem używaniu jednej lub dwóch flaszek, będzie zupełnie z swego cierpienia wyleczoną — poświadcza sumiennie i prawdozgodnie

Schehrer, Pastor w Gelsdorf (nad Renem).

Oprócz już znanych świadectw, nadeszły pomiędzy innemi od niżej wyszczególnionych panów następujące: *F. Weyhe*, radca tajny ekonomiczny. *Th. Alfter*, kapitalista. *Piotr Józef Schmitz*, gospodarz. *Piotr Józef Kupper*, majster krycia dachów. *Karol Becker*. majster kowalski. *Kray*, nauczyciel prywatny. *I. Braun*, właściciel hotelu. *Griesheim*, urzędnik pocztowy w Bonn. *A. L. Kayfer von Klasen* z Amsterdamu. *Oskar Weber* z Aachen. *Schroeder*, dyrektor kancelaryi i sekretarz obwodowy. *Brucker*, pierwszy porucznik. *Zische*, dozorca sądu apelacyjnego w Hamm. nad Lippe. *A. Schönborn* z Buchheim z Gracu w Austryi.

Flaszka kosztuje 15 sgr. i jest do nabycia w KRAKOWIE w Aptece ***E. Stockmara.***

Zamówienia za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże pocztą, (jednak nie mniej jak 6 flaszek) *Jeneralny Skład dla całych Niemiec i zagranicy.*

Kolonia w Październiku 1869. *Joh. Wilh. Schmidt.*

P. S. We wszystkich miastach urządzają się Składy. (2154--4)

Zaszczytnie znani

Fabrykanci Fortepianów **J. M: schweighofer synowie** w WIEDNIU, otrzymali tytuł c. k. dostawców nadwornych, z której to Fabryki instrumenta są do nabycia u p. **F. Hollmanna**, Nauczyciela muzyki w Krakowie, zamieszkałego w domu zwanym „Krzysztofory."

(160-2-3) **J. M. Schweighofer synowie.**

Herbata, Herbata. WIEDEN, Herbata, Herbata.

W najpierwszych kołach publiczności pijącej Herbatę, tak zachwalona i ustalona



Londyńska mięszanina,

tak bardzo się odznaczająca od wszystkich innych mięszanin herbacianych przepysznym za pachem i wybornym smakiem, jest prawdziwa jedynie do nabycia

z Hamburgskiego składu Kawy i Herbaty
w Wiedniu, Weihburggasse N. 27.

Cena 4 złr, wal. austr. **za funt wiedeński.**

Prócz tego można w powyższym Składzie nabyć 22 gatunków Herbaty funt wiedeński po 1 złr. 50 cent. do 8 złr. i 26 gatunków Kawy od 60 ct do 90 centów w najlepszych gatunkach.

Aby zapobiedz fałszowaniu, każdy pakiet opatrzony jest powyżej wydrukowanym **znakiem ochrony**.

Zamówienia za nadesłaniem gotówki, jako też za pobraniem należytości pocztą, wypełniają się jak najspieszniej. (-20 19)

Kute, przez c, k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne



Waga decymalna.

czworokątne, z ośmioletnią gwarancyą, są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetn.
pocenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych**, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70 80 f.
po cenie: . . złr.	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50 30

Następnie robimy także i mamy na Składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, zkutego żelaza sporządzone wypróbowane i stęplowane przez c.k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancyą 10-letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: . . złr.	150	170	200	230	250	300 z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzamy **Centezymalne Wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego. z gwarancyą 10-letnią:

un. ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cet
cena: złr.	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200

Na ostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

(1902-7 20)A

L. Buganyi i Spółka, „Waagen und Gewichte-Fabrikanten.—Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien."

Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnold Werner we Lwowie.***

Znaczny transport Nasion kwiatowych i jarzynnych,

właśnie nadszedł do Handlu

Józefa Jahna (26-3-6)
w Krakowie.

Cenniki przesyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Największy
MAGAZYN UBIORÓW
E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca:

Ubiory jesienne
od **15** złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne	od 8 złr.	
Paltoty zimowe	„ 14	„
Surduty do polowania . .	„ 6	„
Ranne sukie (Szlafroki) .	„ 8	„
Ubiory salonowe	„ 22	„

i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (22-39-40)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia ***Franciszek Jan Kwizda*** w Kroneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. **Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.**

Cena pudełka 80 cent.

Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** w Rynku i p. *A. Berlinera*, aptekarza we Lwowie; p. *Stecher v. Sebenitz* w Stanisławowie i p. *W, T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie. (137-2-10)

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również

Z IODANEM ŻELAZA

P. J.-P. LAROZE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnem trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(45-14)

Bióro
Wywiadowcze, Komisowe i Zleceń
Franc. Schmida i Sp.

przy Małym Rynku N. 431 w Krakowie.

Najgłówniej zajmuje się interesami, a mianowicie: kupnem i sprzedażą, wydzierżawieniem dóbr ziemskich, tudzież lasów na morgi lub na sztuki różnego gatunku drzewa tak we wschodniej jako też i zachodniej Galicyi, także i w Królestwie Polskiem; równie Folwarków większych i mniejszych, Kamienic, Dworków, Ogrodów; – stręczy Oficyalistów, Guwernantki, Guwernerów, Metrów do muzyki, Bon itp.; ulokowaniem na znaczne procenta kapitałów na pewne hipoteki; — przyjmuje w komis produkta ziemne, a mianowicie: zboże różnego rodzaju, wełnę, okowitę, wyroby zagraniczne i t. p., nie wymagając naprzód żadnych kosztów — zapewnia spieszne załatwienie i zadosyć uczynienie żądaniom.

Bióro to poszukuje we wschodniej i zachodniej Galicyi dóbr ziemskich **zaraz do nabycia**, a mianowicie w wartości od 40 000 do 120.000 złr. i od 200.000 złr. do 400.000 złr. z ciężarami bankowemi — dzierżaw zaś od 200 do 400 m., dalej od 500 m. do 1.000 morgów obszaru w r. b. do objęcia, kaucye mogą być stósownie do czynszu złożone; przeto uprasza najuprzejmiej WW. Obywateli, a życzących sobie interesa swoje załatwiać, **o spieszne nadesłanie** opisów swoich warunków do Bióra powyżej wymienionego, które za korzystne interesa swoją punktualnością z poleceniem się WW. Obywatelom o względy poręcza.

(105-2 3) ***Fr. Schmid i Spółka.***

Najlepsze Wiedeńskie
czernidło na buty
bez kwasu siarczanego

wyrobu (2103-10-48)

Stefana Fernolendta,
siostrzeńca *Franc. Fernolendta*
w Wiedniu, Schulerstrasse, 21.

Świecie. Czernidło w całym

Od 1go Lipca 1870 **do wydzierżawienia** z wolnej ręki

dobra Przecławice i Dalowice

w ziemi Proszowskiej, w Królestwie, milę od komory Baran odległe, a pół mili od szosy.

Dobra te mogą być wydzierżawione Folwarkami lub w całości.

Rozległość jest następująca:

Folwark Przecławice roli mórg n. p. 457 łąk morgów 41,
Folwark Kempa roli mórg n.p. 285 łąk 12
„ Chorążyce „ „ 215 „ 40
„ Dalowice „ „ 646 „ 40

Bliższa wiadomość w Krakowie u właściciela Hotelu p. Pollera, lub pocztą u hrabiego Walewskiego, na Szląsku pruskim w Grüben, przez Falkenberg. (89--3)

Mechaniczny i Rytowniczy ZAKŁAD
połączony
z artystyczną Gisernią
Józefa Prokopa
w PARDUBICACH (w Czechach).

poleca Szanownej Publiczności swoje wyroby, a mianowicie

Nowe wydoskonalone ***autograficzne Prasy***, opatrzone c.k. przywilejem, Praski do wyciskania liter na papierze (Hochdruckpresse) Pieczęcie do wosku, do farby, zwłaszcza ***samosmarujące Stampilie*** (Selbstbefeuchtungsstampiglein) według najnowszego wynalazku, które na ostatniej paryskiej wystawie świata z roku 1867 chwalebnem uznaniem odznaczone zostały; również wszelkie wykonania wchodzące w zakres rytownictwa. We własnej ***artystycznej giserni*** wyrabiają się Praski z różnemi ozdobami, jako to: że ***zwierzętami, podobiznami, napisami*** i t. p., a dla pp. ***fabrykantów maszyn rolniczych z kołami, bronami, pługami*** i t. p. z żelaza, mosiądzu, cynku i t. p. po najtańszych cenach. (2109--6)

E. HASLINGERA Salon kwiatowy.

Bukiety, Wieńce, Ubiorki i t. p.



Ze świeżych i zasuszonych kwiatów pyszne rękojeście do bukietów.

Zamówienia szybko. — Zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą.

„Pod Kamelią" w Wiedniu," Kolowratring, **14**. (38-4-13)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*